



276849/1

№ 819

Łbekt skroźsliwa

Komedia w 1.^{ym} Akcie P. P. Ancelet
i Leroux, z francuzkiego przetłozona.

BIBLIOTEKA TEATRALNA

Własność Gminy m. Lwowa.

Osoby.

Jan de Langeais, bogaty dziedzic
Ary Paulina jego żona —
Ant Edmund siostrzeniec p. de Langeais.
Ant Kolia żona Edmunda
Mł. Ludwika służąca Kofii

Przez dzieje się w Paryżu,
w domu Edmunda.

2-78/4167

R 533



Wł. Szczęśliwa

Scena przedstawia bogaty salon. Drzwi
w głębi po lewej, po lewej stronie forte-
piano, po prawej stół, Kiersta i t. d.

Scena 1^a

Ludwika i Paulina wchodzi
drzwiarni w głębi.

Paulina

Czy długo Państwo zabawia?

Ludwika

Wątpię... udali się na zwykłą prze-
jażdżkę do lasu Bulońskiego.

Paulina

Prawda, to właśnie pora... napomni-
tam... czyżbyś zupełnie już zasta-
ła parafiankę... Krana jedzie się

Co
3

do sklepów, później na wizyty, spaceru
wieczorem na operę i bale... i to się
zowie dobrze dzień przepędzić w Pary-
żu; ale o czem my na prowincyi w
Sangeais nić a nić nie wiemy.

Ludwika

Czy Pan nie przybył?

Paulina

Owszem, przybył, ale pragnęłam pier-
wsza usłyszeć młode matczyństwo... bo
to moje dziecko... tak moje... Pan de
Sangeais, dla tego że siostrzeniec
jego, był jeszcze bardzo młody, nie-
chciał zezwolić na ich związek. Da-
wał Edmundowi z samego siebie pr-
kład, jak nie urym, że mając za-
ledwie lat dwadzieścia, został mężem
pierwszej swojej żony... ale Edmund
kochat Kofiz... ubóstwiał, o!... i ona g-

kochata... chciałam iść w tym ztego,
 że dwa lata wcześniej zostali szere-
 słiwem?... Ludwika

Al potem młodość jest to jedyna
 wada z której można być pewnym,
 że każdy się poprawi.

Paulina

W samej rzeczy... starość zaś prze-
 ciwnie....

Ludwika / przerwywa /

Tę zaś nie zmienia... i pan de
 Langeais....

Paulina

Nie dlatego to mówię, żeby m pra-
 miętał miata iż mój mąż o 20.
 lat starszy odemnie... o tem nie

myślę

myślę, jak tylko... ale co się tyje
szęj siostreniuy, lepiej nie poszta
młodego.

Ludwika

Daleko lepiej.

Paulina

Jestcie zawsze zakochany w swojej
żonie?

Ludwika

Więcej jeszcze niż przedtem.

Paulina

Ah! dzięki Niebu!... mów, mów
mi o takim matrenstwie!... przez
Edmund!... prawda że tu w paryżu
nie ma już do czynienia jedynie
żona go zajmuje.

Ludwika

Kładę się, iż na wsi powinno być

4

jeszcze mniej powodów do roztargnie-
nia.

Paulina

Prawda że i pan de Langeais opuścił
dla tego miasto, aby wypocząć po
trudach swó²ego czynnego ży³cia ...
ale iż? przez natóg wyszukał sobie
i na wsi tyle zatrudnień... nie go pra-
wie nigdy nie widzę... jest to niepra-
wowy gospodarz!

Ludwika

A Pani tym czasem sama roztąjesz?

Paulina przewyżkaże!

Sama tylko.

Ludwika

Pan się w niczem jej nie naprzykrza.

Paulina

W jego wiekha...

Ludwika

Ludwika

Bez wątpienia... Pani znova może
być o niego spokojną... niema nic
bezprzewidywalności żeby został niewie-
dzącym.

Paulina

Mąż w jego wieku!

Ludwika

Nie trzeba się takie łkać, aby prze-
rzyteko miłości, być zazdrosnym.

Paulina

Mąż w jego wieku?

Ludwika

Ntąd wnieść Tatwo, że pozycie pa-
stwa jest ciągle pomysłowości.

Paulina f.n.s.1

Szkoda tylko, że pomysłowość nie ka-
stancowi srocznie. f.g.torno fakcie stug

Krośia nie wraca....

Ludwika

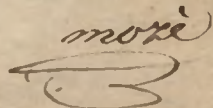
Alte dla czego też pani nie uprzedziłaś
nikogo o twoim przybyciu?...

Paulina

Oni pewno nas się spodziewają... przy-
najmniej powinni... albowiem to nie
wiedzą że są pewne wspomnienia
szczęścia, pewne dni, które jako
iż bliżej krewni powinniśmy ra-
zem z niemi przeżyć... Umę-
ślam sprawić im niespodzianą,
stosowną do okoliczności przyjemność.
Przyjdą tu moi ludzie, aby przygo-
tować... przed tobą Ludwiko niebędzie
to tajemnicą... i zaprowadzisz wry-
stki do oranżeryi...

Ludwika

Wypetnieś to pani rozkażesz... ale teraz
możę



może zechcesz wypowrzę trochę.

Paulina.

Nie, pójdę tylko na chwilę, aby prze-
mienić mój ubiór. Przynie wyzsta wstrzymaj
się przy stole z prawej strony! A!... Widać
książki i krosienka Kobi... rysunki
Edmunda... Wzrasta ich jedno przy
drugim... oż to matierstwo jakże
mi wszystkie być powinny... proz-
uż Ludwisiu, niedługo pospiersz za-
mna, ale nie powiedz nikomu, że
przybyła... ukarę się im w tenro-
gdy szeregsem swoim. jedynie
jeu będą... pamiętaj tylko ani słowa
przed nikim.

Paulina odchodzi!

Scena 2^a

Ludwika sama!

Wdaje się że pani de Langeais wola

meza mającego mniej jak pięćdzie-
siąt lat... i ja także, gdybym była
na jej miejscu... ale podobno my
wszystkie kobiety w tej mierze jedno
mamy zdanie. ~~szlachetny rajdżajczy~~
~~powie, patrzy w górę!~~ Powróćcie....
milo patrzeć kiedy idą razem z
sobą... w to za przedziwne matczyństwo!

Scena 3^a

Ludwika Edmunda Kosia potem
Paulina.

Kosia z wchodząc:/

Ale mówią, że mi jest bardzo dobrze.
Podaje kapelusz i mantylę Ludwice:/

Edmund.

Ludwiko nie odchodzi.... moja żona
może cię potrzebować... bardzo jest
zmurona.

Kosia.

Ale, mój Boże!... wcale nie... ja nie nie

potrzeba

potrzebuję. Emund.

przepraszam cię moja kochanczko
przepraszam... albo i wrócę?.. o! ja
sprzedam tego konia... jest za żywy
Ola ciebie.

Zofia

Co zaś?... przestłizny koń, który zwróci
uwagę wszystkich na siebie.

Emund.

Mylił się... to ty zwracasz ich uwagę

Zofia / z umiarkem i powściągliwością

Władysław

Alh. / przysada /

Emund / nadekstaty /

Zapewne... odpuść sobie droga przy
jaśnotko!

Zofia / z umiarkem i przy

ciężko /

Porwałaszo?

Emund

Nie jesteś silną... trzeba ci bardzo się
szanować, i być we wszystkim ostro-
żną.

Hofia / zwolnago odpychasz /

Proszę cię, dajcie mi pokój...

Emund / jakbyś trochę uraiony /

Teraz nawrzuć mnie odpychasz.

Hofia

Alte bo są chwile... naprzykład wczoraj
w łasku Bułońskim, ... chciałam ci to
powiedzieć, przejeżdżając koło tych
domów... zwolniłam ugle koniowi,
aby go lepiej pokazać... natychmiast
goniłeś za mną jak za dziczym
jakimś... przecież kobieta kiedy
już jest za mężem... pomijam,
cie to daje powód do różnych do-
myślań....

Emund
3

Edmund.

Ta mowa!

Zofia p. witajże!

Proszę cię stuchaj... póki pamiętam
to i u mamy kilka Oni tenne
na ostatnim balu... pierwszy raz
dopiero uwaratam jak twój sposób
postępowania jest nieprzyzwyczajony
wszakże jesteś mężczyzną...

Edmund.

Jaka tego nie nim jestem, mam
na jednym miejscu nieposuszone
jak posąg?

Zofia.

Być powariny, nie kręć się; to
właśnie ci potrzeba... ale ty wieczne
jesteś przy mnie, tylko szukasz m
ręce... mówisz ciągle do ucha... do
nie to nieurto uwagi Drugich...
(Drogo cię narodził).

Edmund

Powiedz raczej, że umieram z zardrożeń.

Paulina

Trzeba unikać śmiechów.

Edmund

Trzeba litować się nad niewiastami...

p. Paulina uchyła drzwi od pokoju ratny =
maje się i szuka doprawdy niewiem
 co mam zrobić... jesteś na wszystko
 obojętny... wszystko cię nudzi... są
 chwile, w którychby można mniemać
 że mnie już niekochasz.

Paulina p. n. o. j

Co słyszysz?

Paulina

Otoż znowu nowego rodzaju przywi-
 dzenie... ja go niekocham!... cięka-
 wam gdzieś to wyrytaś!... pytam cię?
 zdaje się czasem, że sam nie wiem, co
 mówię.

Edmund

Emmeline.

Prawdnicie obawiam się, żeby to nie
nastąpiło.

Paulina

Jak cię nigdy mnie nieodstępował

Paulina / n: 2:

Oh! Zosia!

Emmeline.

Nierozumiem... owszem to by ci
powinno wyjść... sądziłam... patrzaj
tylko na inne kobiety, np. pani
de Vaubelle, poznała na meze w tym
czasie wity, ale na urzędnika... jest
zatem regularnie tak dobrze jak
wdowa, od osmej rana do trzeciej
po południu, to jest wiek, po południu
Onia, przeto owarła, użyła...
Pani Pichebourg była matroną,
Putkowskie od Murarów, więcej czasu

przepędra przy swoim Dutku, niż
przy cionie, stowem jest wtedy tylko
mżem, gdy na to wyska porwołenie
wyższej zwierchności... tym czasem
ja niebędę niozem zajęty, zawsze
jestem z tobą... wytężnie sobie
oddany... przez cały Dzień powtarzać
ci mogę ile cię kocham.

Kopia / m. s. / uśmiecha się /

To też może właśnie....

Paulina / m. s. /

Nieoznaczony utwór / podchodzi Drzwi
m. s. /

Edmund / zwrócić /

Kochana Dofio. niechaj jedno ciute
wejście, będzie nagrodą za stałą mi-
łość moją... uśmiechnij się... chociaż
na pół gniewem, powiedz że mnie
kochasz

Kopia

Zofia / jakby chęć się go porobić /
I kocham... Kocham.

Edmund.
Mógł dać rozzerwania się rozpięwasz

Zofia.
Nie....
Edmund / idzie do stolika /

Nie chcę, żebyś mi przeczytał dzień
niki?

Zofia
Nie chcę.
Edmund

porwól... przynajmniej jedno po
catowanie.

Zofia / zniecierpliwiona /
Ah!... który mi potargasz!...

Edmund / urażony /
Wielkie nieszczęście!.

Zofia / poprawiając sobie włosy /
To już do ^{nie}niezniesienia!

Edmund.

Jeśli tak bardzo ci nudzę... potrafię te-
mu zaradzić... odtąd mści być tak
szczęśliwiej. oddala się od niej!

Zofia.

Tem lepiej... przez czas jakiś być
spokojniejszą.

Edmund.

Grzeczna! niema co mówić. przybli-
ża się pomimo woli ku niej! Ale
bardzo mi przykro, że trudno było
przekonać ją.

Zofia.

Ah! jakże mnie nudzi.

Edmund. zgniewem!

Trzeba ci było pojąć za jakiego starca.

Zofia. rzuciła się na krzesło po lewej!

Co za męczarnie!...

Edmund.
B

Emmeline / przymiła samo zpra-

prawdziwe piekło!

Pan de Langeais / przebiega /

(Dobrze, dobrze.

Emmeline / ponywa się /

Co słyszysz?.. to głos mojego wujca.

Łopis / wstaje /

Kapłan i ciocia z nim przybyła

Emmeline / przybliża się na

do Łopis /

(Dla nich przynajmniej Łopis... dla
nich, którzy nas potężyli, i rozumie
cie jesteście wy rozsądni... ale to też to
prawdziwa niedorzeczność... kocham
moją Łopis / liście jej w swoje objęcie /

Scena 4^a

Łopis, Pan de Langeais, Paulina

Emmeline.

Langeais p. me ludzi Drwianin

wętpiz/auling/

„Brawo... brawo!”

Emundi Lofia p. idę naperzeć nioj

„Kochany Wujaszku! Droga Ciociu!”

Langeais

Tak ich zastaję... jakem się spodzie-
wał!... prawdziwe turkaweczki... kuba
moje Dzieci... Emund.

To bardzo grzecznie zwaszej strony.

Lofia.

Wsamę rzezy tak niespodziewana,
sprawiać nam radość....

Langeais

Jakto niespodziewana?... alboście węgpi-
li o naszym przybyciu?... w rok nieg,
alboż niewiedzi jaki Dzień Dzień?... iów

to
L

to straszyć pranie murawki.

Zofia.

Rożnica? Emmę / rywo /

Naszego Stuba.

Zofia.

A prawda?

Langeais

Zapomniałaś o tem jak widzę... ale
podobno i on... to bardzo ile zapomnia
o dniu tak ważnym... tak ważnym
i skąd nieba tylko raz w życiu
nam go udziela. pliorę pauline z
ryb a czasem i dwa.

Paulina.

Ja to bardzo pojmuję... tak są w dniu
szczęśliwi, że łatwo i o rożnicy zapo
mnieć mogą.

Langeais.

Zapewnie... jednak....

Edmund.

Jedno Drugiemu nieprzerkadra...
ja nie tyle winny jestem jak się
wydaje.

Paulina.

BIBLIOTEKA TEATRALNA

Własność Gminy m. Lwowa.

Zobaczemy.

Edmund: dźwie do kufelady i my =

imuje pudento z brylantami!

Chciej to przyjąć odemnie kochana Łopie...
Łopie: patrzy z objętowością!

Potrzebne rzeczy!... już mam ich tyle.

J. Paulina bierze pudento, dźwiuż nad brylantami
samą potem oddaje Edmundowi a on je stawia
na stole!

Langeais

Tak to lubię... już chętnie was pota-
ję, ja który dla nich poświęciłem
mój dom... moje Dobra...

Łopie

Zofia

Daleko podobno lepiej wyrzucić Wuj
zrek, żebyś je rano na kawie opuszc

Paulina

Oko!... zapewne miałyby się wyrze ty
sigowych gospodarskich przyjemno
chodzenia z ław na pole, z pola na ty
z młyna do stodoły, z stodoły do spie
nie miałyby już powodu do раннего
wstawania... nie mogłyby umiemy
wracać późno do domu... nie rzeu
by patrząc na konie!... a co najgor
gdyby Dobry pasieł wdzierawę, ne
miałyby nie do czyszczenia, a dwa ra
więcej dochodu.

Edmund

Prawdę Wujenka mówi, i powinien
raz temu zaradzić.

Paulina przebiega

Cierpliwości... myślę ja o tem, myślę...
i jeśli tylko dotrzymają dane mi słowo.

Langeais

(Doprawdy?.. coż to takiego?)

Paulina

(Dowiesz się,... może dziś jeszcze).

Langeais

(Dobrze, dobrze, ale tym czasem pozwól
niechaj prowadzą rybie po mojemu...
czy to nie roszkować, wzięci wszystko na
własne oczy, urządzać według swojej
woli, być dyktatorem i panem staro-
żytnego jak świat zamku?... może
zostanę kiedy i Margrabią... kto wie?)

Paulina

Alto bytoby śmiesznie!..

Langeais

Bah!.. albowiem ma to jest dziś na świecie

smiesznie

smieszności?

Zofia

Co ci jest kochana Ciociu, tak się za-
mysłasz?

Paulina /stępuje przy Zofii:/

Nu... to znudzenie z podróży.

Langeaus

No, niechże sobie odpoczywa, a ty Edmund...
pokaz mi twój ogród, a raczej to
co wy w paryżu ogrodem nazywacie

Edmund.

Urządziłem mój zbiór kameli.

Langeaus

Pisales mi o tem.

Edmund.

Oryniez co mogę, aby uprzyjemnić mój
sej pobyt u mojej Zofii, zobaczysz wia-
szek slierną axillaris i zachwycającą
pięknością atrorubens!

Sangeais

Zobaczmy więc *atro-rubens*.! psychodrag!

Scena 5.^a

Zofia Paulina

Zofia

Jakże już dawno kochana Ciociu, nie-
byłyśmy z sobą.

Paulina

A to jest nowość... nieprawda?... to
przerywa nudną jednorodność wa-
szego pryncipia...

Zofia

Tego niepowieterzam.

Paulina

Ale może myślisz?

Zofia

Zkądże taki wniosek?

Paulina
B

Paulina

A zatem w samej rzeczy, przybycie
moje jest ci przyjemnem?

Zofia

Obecność twoja nigdy mi droższą
nie była.

Paulina

W jakiejże przyczytny?

Zofia

Rzecz bardzo prosta....

Paulina

Chociażby najprostsza musi mieć
jednak powód. Dla którego....

Zofia

Skusiś miesizy naszego niewidze
się...

Paulina

A więc i męża twojego kochałabyś
więcej po szczęście miesizy niż po...

Zofia

Pytania Cioci dają się być wymówkami, a każdy wyraz napomnieniem.

Paulina

Stuchaj Zofio... powiedz mi, tylko szczerze, czy do radości jaką ci sprawia może przybycie, nie tęży się choć trochę i ta myśl, że mieć będziesz nowe rozstargnienie?

Zofia

Alex Ciociu...

Paulina

Tak, jestem twoją Ciotką, i odpowiedziałam na szeregusie, które ci napewnie chciałam... O! gdybyś wiedziała, że Edmund nie stara się o pomysłność swoją...

Zofia

Ala przeciwnie...

Paulina

Wyłomaw

Paulina

Wytłomacz mi zatem... bo sądzę po-
tem co widzę, i słyszę...

Zofia

Jakto?

Paulina

Kaufaj mi zupełnie.

Zofia

Kiedy Ciocia każe... słuchaj bądź
szczera... Tak Edmund jest przedzi-
wnym mężem, rzadkim nawet.
Chyba wszystko, czego tylko żądam
jestem jedynym przedmiotem jej
serca i jego wzroku, gdyż bezustan-
nie wpatruje się we mnie, gotów
siedzieć wieki przy mnie, niewidząc
nikogo i nie słysząc... jest mo-
żna powiedzieć doskonałym... ale
(doskonalszym...

Paulina / przebiegajcie się

Cóż?...

Hofia

(Dokonała... jest rzecz bardzo nudna!

Paulina

Czy tak?

Hofia

Rozumiataam ie to u na swiecie ro-
woj szeregim, jest zabawniejszem.

Paulina

I nie masz innego powodu do zmartwie-
nia?....

Hofia

Nie.

Paulina

Jakie cię ratuje, biedna moja malenka...
wsamej rzeczy jesteś bardzo niezrę-
śliwa!... pmituj się nieoddawaj się
rozpaczy!... ja podrietam, wierzaj mi
(omów twoje zmartwienia; i trzeba
tak mocnej duszy jak moja, aby
utrzymać opis twoich niezręcz-
nia

nia

nie umrzeć robotnic, ha, ha, ha!

Poddała ją w prawą stronę moim i się śmieje

Scena 6.

Zofia sama

To rzecz miła!... proszę tu wierzyć
przyjaciół... ja mówię jej, że mam
zmartwienia, a ona się śmieje!... a
przecież mam i to wielkie zmartw
nia!... ktoś mnie pocieszać będzie
starajmy się rozerwać zrem kotwice...
 Bierze Dziennik! A!... o modzie... to jest
jedyna przyjaciółka, która nam ro
wre Dobro daje rady. Przyta! „wiele
brylantów na ostatnim balu... i co
mnie to obchodzi? Bierze guzetto sto
na stole! Jednak są bardzo piękne...
Kochany Edmund!... trzeba przyznać
że ma wiele gustu!... ubiera się od mian

i jest bardzo dobry... oh! tak... ja go
 kocham, ale mówią szwaczce, niczego
 już na świecie nie żądam... nawet
 byci piękna... Edmund odwień mi
 powtarza, że nie, jestem... powie mam
 się stroić?... i tak mu się podobam...
 /pauza/ Na niczem mi nie zbywa,
 mój mój uprzedza, zgaduje myśli
 moje, mną tylko zajęty... jednak ta
 waga jednostajności, jest mi niemo-
 żna!... mój Boże! /złota/ mój Boże!
 jaka ja niecierpliwa!...

Scena 7^a

Langeais Zofia

Langeais

/który wrzucił na ostatnie słowa/

Niecierpliwa! ty Zofio!

Zofia

Nieba! to Wujaszek! /chłód/

Langeais

Langeais /ratrymuję!

Co widzę? masz try w oczach i uśmiech
przewrotny? co to znaczy?

Kofia

Nie mój Wąjarsku... nie mi nie jest...
przepraszam że cię porzucam... wkrótce
powrócę /do siebie odchodzę! /Ton może
szczytów z moich zmartwień! /wychod
lewą stronę i prosto Drzwi ramyka - stychać
obrot klura w ramku!

Scena 8.^a

Edmund /Ran de Langeais

Langeais /ram przerwawia

Niech mnie przyjmują! co jej było
może?..

Edmund /wierzę w głąb

Jakie... czy wryżto już obejrzaws Wąj

Langeais

Proszę... nie oto teraz mi idzie...
Stuchaj, mam z tobą, rozmowę.

Edmund

Leżysz?... jestem na rozkazy.

Langeais

Cóż ja tu widziałem, i o co to chodzi?

Edmund

O niczem nie wiem.

Langeais / wspatruj się w niego!

Z nieomyślną się?

Edmund

Ni wcale.

Langeais

Otoż owe szorstkie matczyno!...
ale tylko w listach... piszą a piszą
bardzo piękne rzeczy... a przy pa-
trywają się z bliska, coż się widzi?...

Konec

żona pturce...

Edmund

Pturce! Kofia?...

Langeais

Narzeka, że jest nieszczerliwą!...

Edmund

Niepodobna!!

Langeais

Zamyka się w swoim pokoju, i pój
o zaktat, jedynie dla tego żeby do woli
się napłakać.

Edmund.

Nie mogę wyjąć z prokuracji... ah!
Czuję się przekier! / idzie do drzwi pokoju
Kofia! Kofia! Kofia! Kofia! Kofia! Kofia!

Langeais

Nieodpowie!...

Edmund / wota i zglej

Kofia! Kofia!

Langeais

Gniewa się na ciebie.

Edmund

Przemów do mnie, proszę... Droga moja
irono... nie, ani słowa!.. oh!... to wcale
nie przyniesie.

Langeais

Stulke miłosci.

Edmund / powraca do Langeais /

Tego już nadto... powiem ci w wyrazku
wryzku....

Langeais

A co niemożliwym, że to nie jest bez
powodu?...

Edmund

Dotąd były to małe kapyry... teraz
teraz kiedy rzeczy przybierają in-
ną postać... Powiedz mi więc, że na-
rze matzenské przyue... tak... nie

jest
3

jest najwzruszliwsza, ale nie z mojej
przyrody... nie... tylko z przyrody
mojej żony... ona jest powodem do
tego... ona jedynie!

Langcais

Zagadka rozwiązana!...

Edmund

Im więcej starcam się we wrytłkiem
jej dogadzać, im wstrzymam dla niej
jęstem, tem Drwniejrzem jest jej
postępowanie.

Langcais

Bah!...

Edmund

Na wszelkie dowody mojego najtłk-
go przywiązania, jest nie wstrę, w-
się, że uwielbienia moje ja nierz, z
statem się dla niej obojętnym, nie-
srym nawet.

Langcais przemysla jej!

Czy tak?... Edmund.

A ja!... o!... ja ją kocham!... ona jest
duszą moją duszą!... dla niej tylko
żyję!... ubóstwiam ją!

Langcais przerywa nagle!

A!... o!... cała przerywa tego!...
ronę się kocha, ale nie ubóstwia!...
mimo to jest Dziakiem, a matronę
powinien być rozsądnym... teraz
jestem w domu... w mi powiedzia-
Te! przypomina mi słowo w słowo
pierwsze moje matronstwo.

Edmund

Doprawdy?... Langcais

Tak mój przyjacielu... to narza wada:
zbyt uwrażliwiamy żony!... ale to

mam

matki we krwi... jest to błąd rodziny

Edmund

Jak to? mniemasz?...

Langeais

Przekonany jestem...

Edmund.

Niepodobna więc będzie razadnie ztem
bo nie byłbym zdolnym przestać
kochać.

Langeais

Przestać kochać?.. to jeszcze gorzej ja
kochać na nadto!...

Edmund

Czy więc mam kryć?..

Langeais / namyśle się!

Ha!... trzeba by... ale to... / myśli!

Edmund.

Mileryse?.. ah!... przez listy dla mojej

Da jej dobra, naucz mnie wiyarsku,
jak mam sobie porządek.

Langeais / uizkaję go za rękę!

Stuchaj... powiedz mi, że pierzwa
moja rona była szpetnie jak twoja,
dziekiem reputem... a stąd i we wry-
stkiem. Do niej podobna.... wypadła
zatem, abyś wrynit tak jak ja, i
zarobięgł stemu... czy stuchasz mnie?..

Edmund

Najwizsz, uwaga, / bieru p: d Langeais
pro rękę! / Langeais / trach pomieszczenia!

Podobnie jak ty zaurztem się niecierpli-
wie, nawet nudzić.... skutatem więc na
to, zaradczego sposobu.

Edmund.

(Dobrze.... więc wrynit?)

Langeais

Langeais.

Wtairnie w tym samym domu co my,
mieszkała na trzecim piętrze jakaś
nimfa z opery... czy sylfida... czy tam
cojabetek jakiś... Dość że Diabeł nie Tadeusz.

Edmunde! prawarnie!

Więc dalej?

Langeais! żywo!

Udawatem że się w nią kocham.

Edmunde.

To w innego.

Langeais.

Nieinawdę, chociaż na jedno wywrto, gdy
jak tylko Pani znowa, dowiedziata się
tęj nową moją znajomości, trzeba
było widzieć co się u nas Oriato, spatek
młodości, serdeczne imię, wryztko
jedno po drugim... ale mogę cię za
pewnie że na długie czas utwórzoną, rozt

Edmund.

Doprawdy?...

Langeais

W samej rzeczy.

Edmund.

Szabo bardzo by mi to przykrem było...
jednak... jeśli już Wujaszkoś udato...

Langeais / przerywany /

O mój Boże!... i nieraz.

Edmund.

Czy tak?...

Langeais

Zawrac tylko niby.

Edmund.

Rozumiem, rozumiem... wż dalej....

Langeais

Co dalej?.. podobno lepiej było, nie nie
mówić.

Edmund
B

Edmund.

Dla czego?

Langcais

Ale bo... bo ten spór ma także i swoją
stronę...

Edmund.

Jakże?

Langcais

Są widnia kobiety, które nie mają się
na kartach, jakich wujenka twoja
wzięta to naprawdę.

Edmund.

Aha!....

Langcais

• Nie rary tylko narzynata grymanie.
udawaniem się do tego samego spowodu
odwiedzaniem sąsiadkę... rymtem jej
grzechom... bardzo niewinne... jedyn
nie dla portretu mojej siostry... aby
ja niepokoić... wrytko to sprawito.

wieksze wrzucenie, niecham mógł prze-
widzieć... i tak ²raz ¹ pewnego.....

Pratry miye zjij

Edmund.

Dokonał wyjazdu dokonał... trzeba
iebył wyrostko Dokładnie wiedzieć.

Langeais

W samej rzeczy... stór pewnego razu...
pożuchatem z ową, sąsiadką, za mia-
sto...

Edmund.

Oh!... Wyjazdu?...

Langeais

Alte bo widział, tego dnia. Wyjechała twoja
dobrej potrzebowała nauki... Dowiedzia-
ła się o tem, i...

Edmund.

Sió?...

Langeais

Langeais

ja
I rozumiata że ja ~~ję~~ w iście) ~~Adwokat~~
zawręta się gniewać....

Edmund.

Czy czasem nie razęsto Wujaszek usł
kater' uż, do twojego lekarstwa?

Langecus.

Bydż może, iż przesadziłem miarę...
ale bo też trawną była do ^uzdrówienia
twoja Wujenka... pierwora.... za to
druga jest dobra, miła, i wcale piękna

Edmund

Wujenka Paulina?... o i bardzo!...

Langecus

Szkoda że nie mogłeś widzieć, jak tej
zimny zawracata głowę całej młodości
na prowinny.

Edmund.

Jak to?... i Wujaszek porwolites'....

Langeais.

Jutem zupełnie o nią spokojny...
wzrostko mi xawze powiada.

Edmund.

Wtór nademnie tyriej o tem wie-
dzić może... wrakie przez cete trzy
lata, byliśmy razem... o'jca to jedna
x tych kobiet...

Langeais ~~przerzywa:~~

Podobna do twojej, roznadna, dobre
wychowana... ale co zię tyrie Lofii,
widz, że trzeba dać jej matę naukę.

Edmund.

To bypż może.

Langeais

BIBLIOTEKA TEATRALNA

Własność Gminy m. Lwowa.

Dalę więc... smiato... ale pramiętej,
że to ja Datem i tę radę. przechodzi:

Scena 9.

Scena 9.^a

Edmund / sam /

(Dobrze mówi... będę udawał rozstargn
nego... niby myślę o innej kobiecie...
tak... ale o kim?... trzeba by jaką wy
naleźć... ah! szkoda, że Staba znowo

(doktora... a wcale niczego jest rona
doktora!... może?... a prawda... puth
wnikowa Bernhard, wraca wtajemnic
ze wie... piękna!... i lubi mieć wiel
bicieli... ma przybyć jutro... jutro
otoż to wtajemnic ile, bo mnie trzeba
Odis już rano, i to natychmiast...
Lofia się gniewa...

Scena 10.^a

Paulina Edmund.

Paulina / wchodząc, przypięta do łokcia
meliz / Edmund tu!...

Edmund / jakby mu przyjeta

nowa myśl:

Wujenka!... to ty Wujenka?

Paulina

Ta, przychodzę, aby...

Edmund.

A!... nie mogłaś nie lepszego uwyżnić,
wyprowadzić mnie z wielkiego kło-
potu.

Paulina

Takto?

Edmund / znowy

(Dla cegoriby nie miała być i Wujenka...
jest bardzo dobrze....

Paulina

Co u jest Edmundzie?

Edmund.

W samą porę przyjął, moja kocha-
na Wujenka, siostra Wujenczko, naj-

(Droga
B)

najdroższa Wujenka!

Paulina

Wytłomacz mi, co to znaczy?

Edmund

Co to znaczy?... hu!... to nie Tatuś Pa
uż wytłomaczył... prawda, jesteście my
sami... to jest... tylko Wujenka i ja...
mam ci użycie wyznanie...

Paulina

Wyznanie?... mnie?...

Edmund

Tak... samą tylko tobie... dajmy na
to, że ja cię kocham Wujenka?

Paulina

Dla czegoż nie miałbyś być moim
przyjacielem?

Edmund

Nie, nie... to nieprzyjaciel, to morderca

namiętna!

Paulina / wpadła /

Co ci uż Dzięje Edmundzie? czy umyśły
Arasio?

Edmund / był / za / ryły /

Przeciwie.... nabieram rozumu.

Paulina / wpadła / ryły /

No prozły! a ja rozumiatam, iż to jeden
najlepszych myślow!

Edmund.

Wtarnie, że nim jestem, kawry nam
uż ubostwajai!

Paulina

Wycieraj że mi....

Edmund.

Natychmiast...

Prośba / za / sunę /

Tylko prozły uż pamiętaj Świdzko.

Edmund

Edmund.

Stycie nadchodząc, moja żona...

Paulina

Jaki?

Edmund / mimo wiecha przepros

wadząc ją przed siebie /

Nie trzeba żeby się dowodziła... po-
zwól mi tylko...

Paulina

Mam ci pozwolić?...

Edmund / odprawiając ją na

prawa /

Tak, tak. / podaje krzesło / o to wiadaj na
tem krzesle. / siada przy niej /

Scena II^a

Zofia, Edmund, Paulina

Zofia / wchodzi i któraś nocy na fortynianie

Uh!... Ciocha i Edmund!

Edmund / jakby niewidział Zofię /

Co za radość zobaczyć się znova po
stęściu mierzających roztężenia!

Zofia / do siebie /

Ah!... / przybliża się na przed siebie /

Edmund / jak wyżej /

Gdzieś się podziaty te szorstkie rany,
kiedy wadywatem tak, przy tobie
Wujenka?

Zofia / do siebie /

Czy mnie nie widzą, czy co? / stuka /

Paulina / chwytając i mówi
zicha /

Zofia jest Edmundzie.

Edmund / przytrzymuje ją /

Pyt!... udawaj Wujenka, że jej niewidział.

Paulina / odwrócona /

Tak to?

Zofia

Zofia /: do siebie:/

Cicho z sobą rozmawiają!

Edmund.

Mówmy o przeobrażeniu tak pełnej miłości
wspomnień, o pobycie naszym w Lan-
geais, gdzie w lato po owych przyjem-
nych trudach zimy paryskiej, czeka-
ło mnie tyle dowodów układowego prze-
obrażenia.

Zofia /: do siebie:/

Przyznam się, że już mnie to nudzi
nawymiar. /: głównie przybliżając się /: Mówiąc
o Langeais?

Edmund.

A!... to ty Zofio... Twój się nie ci już lepi
cięż się bardzo /: do Pauliny /: jakże je-
stnościami Oni naszych uroczais
była... zdawało się na pozór, że nie-
kiedy nie jesteśmy, a nie mieliśmy ja

chwili wolnej... czy pamiętasz Wujenka!..
O takim to szerebie związku mat-
zerskim, matka moja wyobraziła.

Zofia przywołaj

Co mówisz Edmundzie?

Edmund

Mówię... mówię... że Dobroci Wujenki
wyrzuciła mnie wymagającym, i to
jest przyczyna mojego nieszczęścia.

Paulina

Miałabyś zamiar wzbudzić zazdrość
w Zofii?

Edmund do Pauliny

Naprawdę roztosząc, przypominam
sobie to wszystko... podczas gdy mój
Wuj zajęty ciągle urządzeniem gospo-
darstwa...

Zofia trochę urażona

Paulina Wtedy go samego roztawiajesz...
jak to i teraz wyrzuciła w twoim własnym

Edmund
B

domu!...

Edmund / Wtęży /

Ah! prawda... Tuszną uwaga... nie
trzeba Wyjaska samego zostawiać.
proszę już Bożiu, idź go poszukaj...
Idź, idź, idź. Kochaneczko.

Cholera / n: 1 /

Chciałoby się mnie pozbyć / głównie /
widaję przy fortepianie / jęstem bardzo
zmurona...

Edmund.

Jeśli tak to sobie doprocznij / do Pauliny
widaję przy niej / Pamięta Wujenka,
jakieśmy razem czytawali... jak ci
to zajmowało?... Daje mi się, że
widzę jeszcze twój młoty uśmiech, gdy
odgrywałeś mi na przysiesione w
kardie nowe Dzielo.

Paulina
Spodziewam się
Rozumieć, że o cholera...

Hofia

Oj ja....

Edmund

Hofia?... e to ja nieobchodzi f. do Pauliny!
a xnowu de razy tylko byta piękna
pogoda, nigdy nieodmawiałas, aby udać
się na przechadzke.

Paulina

Prawda... alez i Hofia?...

Hofia

Bez wzięcia...

Edmund f. przerywając!

Hofia?... ona nim wyjdzie, już jest
zmurzona, f. do Pauliny! a powróciwszy
do domu, jakże przyjemnie czas nam
schodził na rozmowach pełnych szero-
wości!... były to wyrazy prosto z serca
pochoǳące... często bardzo zajmowała
nas muzyka.

Paulina

Paulina

Wszakże i Zofia spiewa bardzo pięknie

Edmund.

Moja żona?.. nie to ja nudzi. Spiewa
coś do Pauliny. Stowem samych tylko
doznawaliśmy przyjemności. dalej już nie
rozmawia.

Zofia / do siebie /

X Prawdziwie, zapominając, że ja tu jestem
/ idzie do fortepiana / jeśli mnie już nie
widzą, może chociaż słyszeć będą. siada
/ przy fortepianie bierze kilka akordów, nie-
znacznie się odwraca, patrzy, czy ktoś na
nią zwraca, potem zamyka spiewać jakąś
arię mającą trzy strofy, po ukonczeniu
pierwszej mówi / Nie zwraca wcale na
mnie uwagi, on co tak lubi mnie
słuchać? spiewa drugą strofę / nawet
się nie odwrócił!..

Edmund.

Co za miły głos! nieprawda?... X

Zofia / spiewa trzy strofy.

widzę że mogę nie patrzy na nią, w ręk bar-
dziej stawata się niespokojną, nakoniec wstaje
z gniewem, i mówi: Niepodobna grać tak
 ostrożony!..

Scena 12.

Zofia, pan de Langeais, Edmundo, Paulina.

Langeais

Alha! wszyscy jesteście razem:..

Zofia / biegnie ku niemu:

Pójdź, pójdź Wujaszku.

Langeais

Cóż to Zofio, zdaje się być pomieszana?

Zofia fricho do Langeais:

Nie wiem co mogę mieć z sobą do mó-
 wienia... bynajmniej na mnie nie
 zważają... jakby mnie nie było na
 świecie... usggle tylko mówią i mówią

z sobą

z sobą... i to jeszcze po ciebie.

Langeais. podwraca się ku Edmundowi:
Doprawdy?

Edmund. podwraca się ku Langeais:

Dobrze idzie wujaszku... Dobrze idzie...

Hopia

Odekam i odekam, i niepodobna mi odezwać się nawet.

Langeais. podwracając się ku Edmundowi: Ah!...

Edmund. mówi mu cicho do ucha:

Przedziwna, daj mi radę... nieprzeroka-

draj nam tylko.

Paulina. z m:

Czyby i mój natecz miat do rmy
wej?

Hopia. podwracając się ku Langeais: To nie doprocznia!... radaje się
nie chce mnie przetrzeć.

24
31
Langeais

Ciebie?.. podwraca się ku Edmundowi:

Edmund do ucha p: de Langeais:

Dorzedłeś już?... rozumiałeś?..

Langeais z półzgrobkim:

Ładaje mi się, że rozumiałem. z śmiechem:
ha! ha! ha!

Refia

Śmieje się!...

Langeais do siebie:

Alle ja mu wcale nie mówię, żeby się
wiedział do mojej żony...

Paulina z n: s: :

Nie ma wątpliwości... oba się porozumieli...
i śmieje się... jest to rodzaj zaufania,
któremu mi ubliża z g: tom: : Dobrze więc
Edmundzie, tego jeszcze lata wrócimy
na nowo do naszych dawniejszych tak
ciężkich zatrudnień.

Refia

Hofia / n: /

Takto, czyżby to wszystko, aż do lata trwać
miało?..

Edmund.

O! nieoszacowana, miła moja Wujenka
pratiye ja wszy: /

Langeais / odwraaję się: /

He? ...

Edmund / do ucha p: Langeais: /

To tylko niby...

Langeais / półgębkiem: /

A, prawda!...

Hofia / odwraaję się: /

Czy widziacie?...

Langeais

Tak najchętniej: / do siebie: / rzecz smieszna
ale jakkolwiek bądź, ośmieliwy miał po-
mysł, wybrać do tego Wujenkę.

Edmund / do ucha p: de Langeais: /

Proszę cię, doprowadź z tą Łopię...

Langeais / rywa /

Mam ją doprowadzić?

Edmund.

Tak, tak...

Langeais / na pół ciszy /

A prawda... już zapomniatem, że to
tylko niby...

Łopia / z tonem /

Tak widzę Wyjarkhu, nie więcej od nich
stuchasz i mówisz... a skoro jestem tu
za mało, najlepiej podobno uszyknę,
gdy się z tą oddalę.

Edmund / do ucha Langeais /

O przedziwnie!... gniewa się... podajcie
jej rękę...

Langeais / imię cię / ni /

Takie mi palno. / patrz na Łopię /
niepodobna żeby tego niewzięta na

prawdę
B

prawdę... ~~trawa~~...

Edmund / do Hosi /

Ala, ale kochanezko... Wyjdziesz niewi-
dział jeszcze nowo wrącone do twojego
mieszkania.

Hosia / z wywołaniem /

Ala Ciocia...

Paulina / z równym zdaniem /

Nie ma nic tak pięknego... rozmowa z
Edmundem mocno mnie zajmuje.

Hosia / z zdaniem i przyzwyczajeniem /

Czy tak?... nieprzerzekałam...

Langecius / z nim /

Przyznam się, że i moja rona doskona-
ludaje...

Paulina / do siebie /

Żeby ten chłop na skutek był niepokoj-
nym, nie... trzeba podwoić na dół im
naukę... będzie i on miał za swoje.

Langeais pro Edmunda z siebie

No nie może... proszę do Łopii... Na Dziwnego
 że lubią być z sobą... bliscy krewni... ciotka,
 siostrzeniec proszę siebie... ktoś mógłby wybrać
 kogo innego. proszę tylko Łopii... Teraz...

Łopia

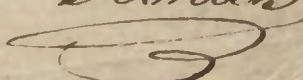
Proszę mi wybaczyc... chyba później...
 Teraz mam inne zatrudnienie proszę siebie...
 rzeka Dziwna... nie jestem w stanie z
 tą się oddalić... teraz... tak... proszę pokazuje
na drzwi z lewej strony... z tamtą stronę
 też ich będzie.

Langeais prosi o rękę

Ho!... ho!... wielkie dziękuję postępy...

Edmund prosi do Langeais

Zostaw nas tylko samych... zostaw...
proszę Langeais odwrócić Drzwiami w głębi, a
Łopia lewą stronę...

Scena 13


Scena 13^{ta}

Edmund Paulina.

Edmund.

Chwatac Rogu odeszli.

Paulina

No Edmundzie, dopomagałam Dziwadzemu
twoim urojeniom... bo od czasu mego
tu przybycia, dowiedziałam się wiele
rzeczy, i myśł. twoją rozumiataś...

Edmund.

A rozumiataś?

Paulina

Nie inaczej... kłótnia za nadto pewna
twojego przywiązania, potrzebuje byż
niepokojoną, i wybrataś mnie...

Edmund / przerywa /

Jako tż, która zdaje się stworzoną do
wzbudzenia niepokoju w innych...

Paulina

Albo może jako kobietę nie mogącą już
być niebezpieczną... to byłoby całkiem
mniej dla mnie pożytecznem.

Emund

Wybaw Wujenka... ty sama wiesz naj-
lepiej jak to masz rozumieć...

Paulina

W samej rzeczy... jertem jeszcze w wieku

Emund prywoj

Spodziewam się... lat dwadzieścia, piękna
postać, rozum, talenta.

Paulina

Przyznam się, że niemam dość odwagi,
zaprzeczam u Emundzie.

Emund

Zaprzeczatabyś chyba zdaniu całego
świata.

Paulina

Niechaj
B

Niekaj i tak będzie... ten oddalita się
Kofra, wszystko to już niepotrzebne,
nie ma już powodu. Tężej się przyzna-
wać.

Emund.

Alle ja daję Stowo Wyjencie, że bynaj-
mniej się nieprzyrzekam.

Paulina

(Doprawdy?... twój Wyjarek mógłby się
rozgniewać....)

Emund.

Rozgniewać?... niepodobna.

Paulina pamiętajcież!

Ten wyraz „niepodobna”! zdaje mi się
mniej grzecznym od Stów poprzedzają-
cych.

Emund.

Alle... bo.... niepowiedziatem ci jeszcze...

Paulina

Czy takiego?

Edmund.

He wyaszek wie o występie.

Paulina

Oh!... f.n.s. nie mylitam się.

Edmund.

Sam mi nawet poradził.

Paulina

Czy tak?

Edmund.

A ja natychmiast go ustuchatem.

Paulina f.n.s.

Li myżawie miewają czasem szczegół-
nego rodzaju pomysły!

Edmund.

Spieraj korzystać. raczy nam z jego rad
zbawiennych... mi dziwnego... tak mi
się może.

Chopia
B

Hefia / uchyłając drzwi:

Wobaczmy.

Paulina / n.r. spotykając Zosię:

Hefia... to Dobrze... mój mąż o wryskach
się dowie... ona za dwa tygodnie będzie.

Emmeline.

O czym myślisz Wujenka?

Paulina / z zdaniem zawuszczeniem:

O niczym... mówię ciżę Kochany
Emmeline...

Emmeline / n.r. jakby zdziwiona:

Nadaje się być zmierzana / pętko: / mówię
ci wspomnienia, które obecną twój
przewodzi mi na pamięć, iż przyzy-
ną, iż porównywaną mudy serafimiejsze,
Co błogich chwila przestoiu... nieodpy-
chatai mnie Wujenka, gdy zbliżam
się do ciebie... zawsze jednostajny humo-
r zawsze umiech na ustach twoich! Ah!
jaki będę szczęśliwy, kiedy razem z sobą

znajdziemy się, jak niegdys w tych
samych miejscach.

Chopla / m. r. /

Nu z tego nie będzie... nie pozwól mu
ani na chwilę się oddalić.

Paulina.

Niepodobna i mnie Edmundzie ukryć,
ile przybycie twoje do Langeais będzie
mi Drogiem. Uroczaisze niernosna,
jednostajność pełnego nadziei życia
mojego!

Edmund.

Co słyszę?... ty nie jesteś szczęśliwą!...

Paulina.

Ta? szczęśliwa! ja wskazana na sa-
motność, której nikt nigdy przyjaznego
nie znajdował!... ja która wdarowa-
nym mi krótkich chwilach, stukać tylko
muszę o koniecznie, owce i kartofla!...

Edmund

Edmund. / przybliża się /

Doprawdy?

Paulina.

A jednak Pan de Sangeais majze wy-
kostationy umyst... Duszę szlachetną i pię-
kną... kiedy chce umie się podobać.

Edmund.

To zupełnie jak moja siostra...

Paulina

Co za przytroż pomysłci, jesteri bliska,
szczęścia, a szczególnie wieka odemnie.

Edmund.

O nieinawrój... to jest okropność.

Paulina / przybliża się /

Ah! wielki Boże!...

Paulina.

I niewolno szukać pociechy! taka jest
nasza powinność.

Edmund / przybliża się /

Niewolno!... a jednak jest rodzaj pociechy

mający tyle uroku!...

Paulina

Być może... ale proszę oddać się trochę.

Edmund

Dla czego?... nasze serca tak dobrze się rozumieją.

Paulina

Dla tego też trzeba, aby miłowały.

Edmund

Bardzo przepraszam, przeciwnie.

Paulina /wpaję się/

Dosyć, dosyć tego. /sicho/ miłujemy....
Kocha nas Stuka.

Edmund /sicho/

Stuka!.. wiem o tem.. tego mi wta-
mie potrzeba! /głośno/ Każda chwila
nowe mi wady, zony mojej odkrywa....
Przekłóci Wujenka, kochaj mnie za

nia

na nią... jeden twój uśmiech, a będę pom-
szczony. —

Paulina

Co mówisz Edmundzie!

Edmund

Czyż to tak wielka przykrość dla ciebie?
Przecha: Dla poprawy mojej żony.

Paulina już mi nie kładź ręki!

Przecha: Dla! jeśli to mają poprawić złotni
lecz proszę cię, przestań już razić Edmunda

Edmund

Nie pierwej, niż pozwolisz, abym ucało-
wał drogą mi Wujenczkę. Przybliża się
i przekośtuje ją w ramie, pomimo oporu Pauli-
liny!

Paulina

Co czynisz? Przecha wstał i ramyka drzewi.

Edmund Przecha:

To dla poprawy mojej żony!

Paulina:

Paulina

Ha!... jeśli to mają poprawić...

Scena 14.^a

Emund. Paulina Ludwika.

Ludwika / wchodzi /

Proszę pani. / portretą Emunda / Ah!...

Paulina

Cóż mi powiesz?

Ludwika

Chciałam powiedzieć... że... w oranżeryi...

omyśla się pani.

Paulina

Dobrze, Dobrze, zarekaj tam namnie.

Scena 15.^a

Emund i Paulina.

Emund.

W oranżeryi?... to i ja prędko z Wyjanką.

Paulina / zawo /

Ani się waz.

Emund

Edmund.

Katolnam aż jedno słowo tylko... jedno
wzjęcie...

Paulina / ścisnęła wyjął /

Aż z tego.

Edmund / przytrzymał ją /

Nie pozwól wyciągnąć.

Paulina

Oczy chcesz koniecznie mnie rozgniewać?

Edmund.

Ta? o nie! nigdy!

Paulina / przebiegała z nią /

A gdyby też... tak, w ostateczności / próbała z nią
namyśleć /

Edmund / przebiegała z nią /

Jeśli aż obrazitem, chęć mi przebaczyć.
/ Paulina / odpychała / trudno / uważaj / moję
jak twojem spojrzeniem, moję jak
jednym wyrazem... ten kwiat, który

nożem przez bok... ciężko

! Kopia podrasz ostatek nich. Tę znowu ukazuje się we drzwiach:!

Paulina

Ten kwiat!... ! nie! o! w ra myś!...
a panie mój! Daj mi rolę w kłótni
co ci przez ciebie utrojonej... teraz na mnie
kolej.

Edmund

Tę?... niebądź go porządki?

Paulina

Jeśli kwiat ten zobaczysz w obcych rę-
kach nie mów... wtedy przjdź do oran-
żeryi. ! odchodzi!

Edmund ! nie! ! nie!

Paulino!...

Scena 16.

Kopia Edmund

Kopia ! wychodzi na scenę!

Edmundzie.

Edmund
B

Edmund. patrzymuje się:

Zofia!...

Zofia p. n. s.:

Dalej śmiało.

Edmund. patrzeć na nią:

Ah! samo cierpienie maluje się w jej twarzy.

Zofia. z przymitleniem smutno:

Czy wychodzę z tego?

Edmund. pomierzany:

Ta?... to jest...

Zofia

Struktam ciębie.

Edmund. p. n. s.:

Jakże blada!... i jak przężna.

Zofia.

Pragnęłam mówić z tobą... jestem cię
prężą....

Edmund. przybliża się do niej.

z niepokojną: Cierpięca!...

Nepia.

I moino ... oh! mój przyjacielu! ... to
rzecz niepodobna ... wszak prawda?
ah! powiedz że nie ... powiedz że
nie słyszałeś...

Edmund.

Alex

Scena 1^{ta}

Cóż i Pan Langeais.

Langeais / trzyma kamelię
w rękę i z uwagą ją jej przypatruje /
Kamelia atro rubens! ... tak, w samej
rzeczy ... Dobrze mówi moja żona ...
nie ma jej w moim zbiorze. / głosze
głosze / Lopiz i Edmund / a ha! ... matron =
kowie razem ... Stukajmy.

Nepia / do Edmunda /

Nieodpowiadaj mi? ... miatałyby młotem,
któraś mi zaprzysięgł być tylko uroje =

niem
B

urojeniem?... mów, mów, zachłinnam cię;

Edmund.

Oh! Kochana Zofia! Świe ku miłej i gdy
ma wzięła ją za rękę, sportrząga p: de Langeais,
który cygni mu znaki. Edmund się zatrzymuje,
Cóż mam powiedzieć?...

Zofia p: żywo porzucając go za rękę

He kochasz mnie zawsze... tak... że to
było zmyśleniem, na moje udzielenie...
że nie mniej odemnie i ty cierpisz
Edmundzie.

Edmund p: n: s: j

Oniś nie kobieta!

Langeais p: do siebie j

Ulegnie, już widzę....

Zofia.

Jeśli obrzytam serce twoje, wierzaj
że to pomimo wolnie wrzyniłam...
przebaw, przebaw twojej Zofii.

Langeais / zdatchka rosta na Edmunda /

Trzymaj się... to wszystko będzie stracone!

Hopia / oparta na ramieniu Edmunda /

Niedawno jeszcze mówiliś mi, żeś
dorosła, i nad świat cały... ja wierzy-
tam temu Edmundowi... to stanowiło
szczęście życia mojego... ah!... zmierzono-
na na zawsze spokoju moją!

Edmund / m. /

Jej żal rozczuliłby i kamienne serce!

Langeais / zdatchka cisza /

Tylko odważnie!... / pokazuje znakami,
aby się nie dał zmieścić /

Edmund / m. /

Określenie!... / ona się zbliżyła ku sobie, p.
de Langeais daje mu znaki żeby tego nie
uważał, Edmund z dworca /

Hopia

Nawet tuhać mnie niechce?.. dworzacz

sz

sie... Dobrze więc... Odtąd nie będę już
więcej naprzekładać się Tobie. / odwraca
się i zjada: /

Langeais / już zbliżając się ku
Edmundowi: / Teraz odejść.

Edmund

Lew... / pokazuje na rękę: /

Langeais.

Już pro odwadze?...

Edmund. / ypotrząga kamulej
w rękę p: Langeais: /

Co widzisz?... ten kwiat... czy Wujenka
ci go oddała?

Langeais

Tak, ona, ona... ale już już ztąd jak
najprędzej...

Edmund p: n: s: /

Ha!... iż mam czynie / odchodzi żywo: /

Scena 18.Hofia LangeaisHofia / pustynawczy u mziOchodzi, wstaje:Emundzie!... rostań, rostań. / spotrrega-
je / z: de Langeais, który je zatrzymuje:Nie zatrzymuj mnie Wujaszku....LangeaisO toż zatrzymam.HofiaGdybyś wiedział...Langeais / uśmiecha się:Cóż takiego?HofiaCo za podstęp!... jaka zdrada!...
umówiona ich schadzka....Langeais / zmieszany:Bah!... o zdradnictwo!HofiaTak
B

Tak... bo wujarsko ~~mistrzates~~ ich rozmos-
wy, ale ja co wiem o wujarskim.

Langeais f. do ciebie:

Tego właśnie potrzeba było.

Hofia

Oni się kochają... wyrwali to sobie.

Langeais f. mnie już:

Czy tak?... jako bliscy krewni mówili
o przyjaźni....

Hofia

Nie! o miłości.

Langeais f. z powagą ratata-

oajge wbie kameliz w dżurkę od Sutoria:

Moja ty luba siostrzeniczko... rozdrosi-
uż zastępieć.

Hofia

A wujarska kauftanie... jeśli konieczne
potrzeba ci dowodu... porwót udam mi
się do oranżeryi.

Langeais f. rywoj

Co? co? Do orangeriji?

Zofia

Tak, oni się tam znajdują.

Langeais

Doprawdy? f. do ciebie? Kona moja od
samego rana z tamtąd mnie oddala.

Zofia

Ah! ten kwiat... Wujenka nosiła przez
boku.

Langeais.

No tak, albo co?

Zofia

To ich znak umówiony... tajemne
przezwołanie.

Langeais

Co mówisz?

Zofia

I jeszcze samego ciebie uwieści.

Langeais

Langeais

Im bardziej się zastanawiam... prawdziwe
urządzenie jego, gdy spostrzeży ten
kwiat. / rywago z nieba i nuda o ziemi /
miałoby w końcu opierać ich podjęcie.

Lofia

O mój Boże!... jestem najniecierpliwiejszą
istotą.

Langeais

A ja?..

Lofia

Wierzyć na koniec Wujaszek?

Langeais

Nie nie wierzę... ale jednak biegnę
ja który byłem ich współtwórcą!

Lofia

Kto? ty Wujaszku!...

Langeais

Nie inaczej, wszystko Odrzucić się za współtwórcę

wraz z mną naradzę... ja pierwszy po-
datem się myśl...

Lofia

Co za okropność!...

Langeais

A czyjaś w tem wina, jeśli nie twoja?
otóż do czego doprowadziły twoje gry-
masy...

Lofia

Bardziej to kaprysy Wujaszka...
czemu nie zajmujesz się więcej swoją
roną?

Langeais

(Dla czegoś nudzić twójego męża?)

Lofia

Paulina skarży się na siebie!

Langeais

Emund już obwinia!

Lofia

Pikany

Pikny mi matronek, którego nie
nie obchodzi na świecie, tylko konieryna,
owce i kartofle.

Langeais

Co mi za różnica!.. nieważ gdy mąż ja
ubóstwia!

Zofia / przebiegła /

Wujaszku to...

Langeais / przerwywa /

Przeciwie to ty / ratrymuj / ale lepiej
podobno nie traćmy darmo czasu, i za-
miast rozprawiania pospierrajmy za
niemi. / chodź /

Zofia / odkrywa /

Ah!.. Wujaszku... ja umrę!.. Ah! ah!
zupa / na ręce /

Langeais

Otoż mąż!.. mój i ratrymuj mnie
zamiast aby sama powinna gościć za

nie mi f. wota: / he! 'jest tam kto? Ludwiko!
f. z czołosem komierzem: / kofio!... Kochana
 kofio, przyjdźcie do siebie, wszakże to
 wspólny nasz interes!... Ludwiko!
 Ludwiko!

Scena 19^a

Cix i Ludwika

Ludwika / wbiegając: /

Proszę pani już tylko na nią czekają,
f. spostrzegła remontatę kofię: / co widz!

f. przechodzi na prawą stronę kofii: /

Langeais / oddaje kofię

staremu Ludwikowi: /

A nicco innego tylko panią twoją....
 gdzie to czekają na nią?..

Ludwika / protoryta kofię na

krzesło, podaje jej Makonik z wódką kolonistą: /

Przeć w Oranżeryi.

Langeais

Na

Na nią? to niepodobna.

Ludwika

I na pana także.

Langeais

Na mnie?

Ludwika

Właśnie mnie, wystano, aby on doniósł
o tem... już o godzinę muzyka zebrana
jest to niespodzianka na dziśszą uro-
czystość... pomyśl pani de Langeais.

Langeais / z radością /

Co? - muzykanci są tam o godzinę?
/ muzyka za pięć minut się daje /

Ludwika / zawracam cię /

Scena 20.

Ludwika, Zofia, Edmund, Paulina
Pan de Langeais.

Paulina / podaję cię /

No, mój mój... czemuś dajesz czekać

na siebie?... utwierdził na przódce
zabawę...

Langeais f. z radością!

Oh! oddycham... rzekł cęta wyja=

śnionaw! Dla tego wigo oddałatas mnie.

Paulina.

Chęby zdziwienie było powołeknem.

Edmund f. spostrzegł Zofię!

Cóż to jest?... moja siona!.. Zofio!...

Langeais

Przychodzi już do siebie f. do Edmunda!

i jak mniemam do rozrądku.

Zofia f. podnosząc się!

Co słysz? muzyka?...

Edmund.

Dowód Tarkawej onas pramigii Wyje=

hi Pauliny... obchod uroczysty z powo=

du rocznicy naszego ślubu.

Zofia

Czy podobna?..

Langeais

Langcia p. do Edmunda miłego zię!

Ale bo ty niewiesz, że twoja żona uszytko-
to wzięta za prawdę... jak niegdyś two-
ja Wajenka... ta pierwsza... ~~taka, taka,~~
i koniecznie chciała mnie przeko-
nywać... chciała w mówić we mnie...
ale ja zupełnie ufam Paulinie...
tem bardziej, że i ja przecież nale-
żatem do xmowy. Przepraszam cię za to zię!

Paulina p. n. s. i u miłego zię!

Czy ciągle ufat?... to pytanie...

Edmund.

Kochana Zofio... niechaj przestrość bę-
dzie dla nas tą przemijającą chmurą,
która zostawia po sobie pogodniejszą
i pełną blasku niebo.

Zofia p. z wzruszeniem!

O! tak drogi mój Edmundzie....
p. Edmund daje rękawy Ludwika, Zofia staje

Ferry Paulinie: a niedobra Wujenarko,
godzitor się będzie tak złościwa?...

Paulina.

Dokuczam ci trochę... ale strzeż się,
bo nie rawore mąci twój, a najdzie
ciotkę.

Langeais / nisi

A znowa... moja nie rawore sióstrzenca.

Zofia

O! nierazomną nigdy, że to wszystko
było dla ustatlenia szczęścia naszego.

Edmund.

Dowiodę ci to droga Zofio, przez większą
jeszcze miłość moją, i więcej starania,
aby ci o niej przekonać.

Paulina / natrzymuje go i oddaje
mu papiery. Nie Edmundzie... to właśnie
było przyczyną tego!... żeby zaś temu
zapobiedz, oto jest nieprawdny sposób....

Paulina
3


(daleko pewniejszy, niż rady mego
Edmunda

Co widzę nominacyj dla mnie na urzędy

Paulina

Praca ci nie zaszkodzi, i owszem ratować
nie zapewni ci pomyslności do p. de La
gais / wreszcie starałam się o to podobnie,
dla ciebie mój mąż.

Langeais

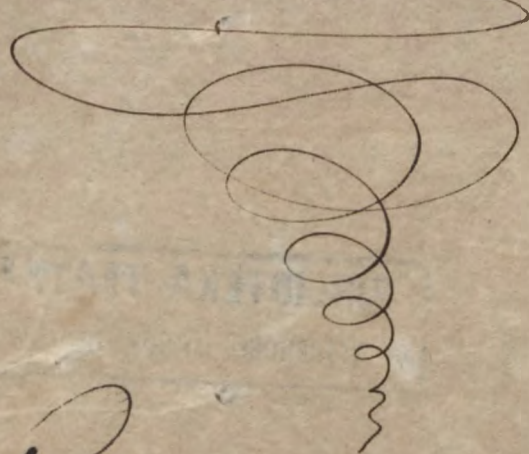
 Dla mnie? / przypominając sobie a!
jestem w domu... to zapewne owa dru-
ga tajemnica, o której wspominałaś mi
drżący poranku.

Paulina

Leżę zastanawiając się dobrze nad tem,
który rozumieniem będzie nauką dla nas
wszystkich, przekonałam się mój przy-
jacielu, że mąż w twoim wieku, chcąc
się podobać i mieć, nie ma na to, nigdy

abyt wiele czasu, dla tego trzeba ci się
wyrzuci i wni i urzędu... przeciwnie zaś
w wieku Edmunda, karida chwila
darowana konie im rządzi; tem
milszą będzie dla niej.

Konice



Quantum infula in
Lemberg 9. Feb. 84
L. v. v. v.

Handwritten text at the top of the page, mostly illegible due to fading.

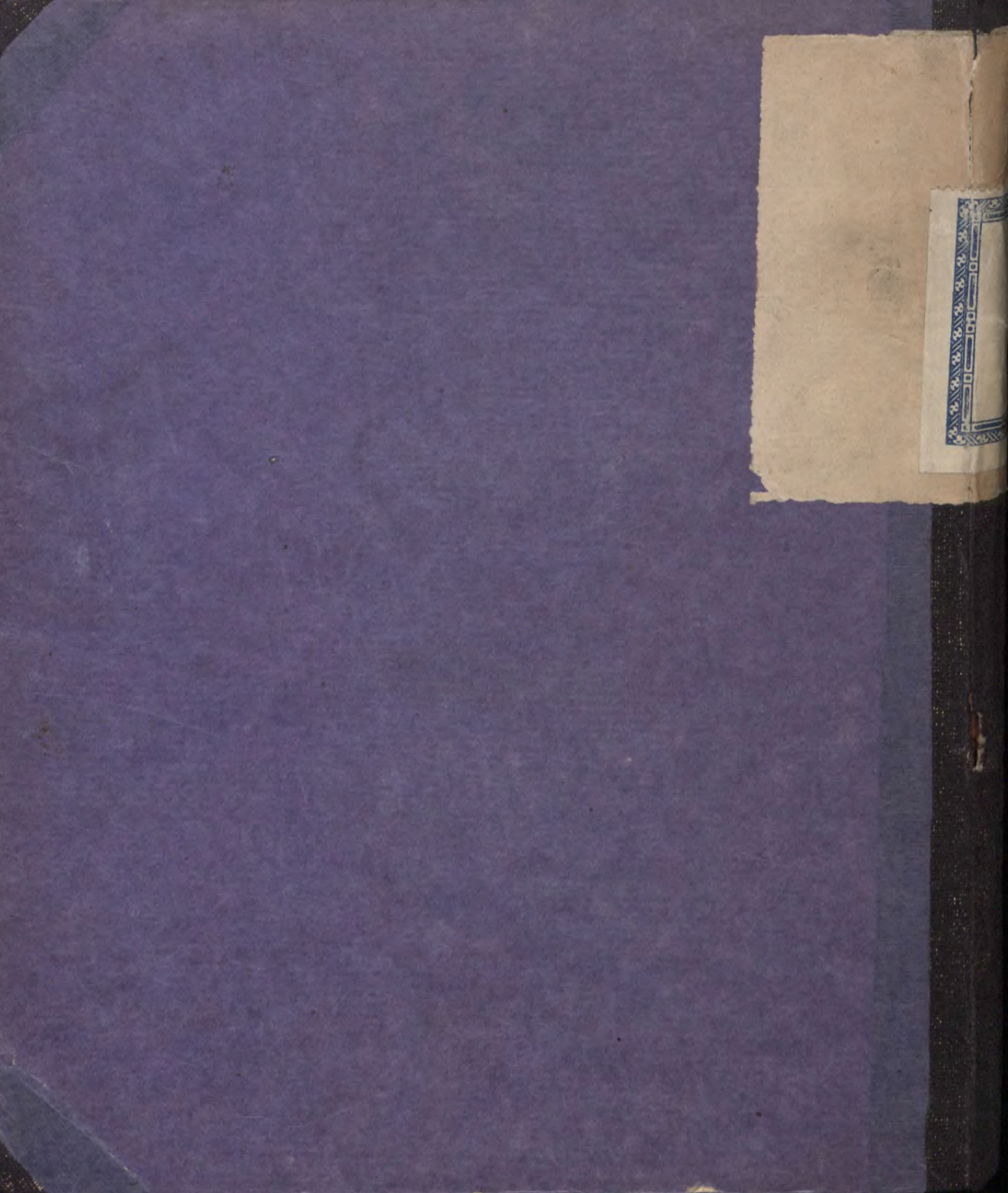
5

BIBLIOTEKA TEATRALNA

Własność Gminy m. Lwowa.



k. 48
1987.01.12
78



Rola.

53

z komedyi: P. Smochowicki

Langeais.

Zbyt szczęśliwa.

prawdzenie nichto / za scenę / Dobrze, dobrze.

Scena 4.

Kochana moja Zofia. / Wchodzi z głębi z Pauliną. / Brawo! brawo! —

draga ciociu.

Tak ich zastaje... jakim się spodziewa!... praw,
dziwie turkaweczki... lube moje dzieci...

sprawa nam radość. Jaki to niepodzianą? Albasie wątpili o na-
szym przybyciu?... w rocznicę! Alboż nie wiecie jaki
dziś dzień? Coż to straciliście pamięć — turkaweczki.

A prawda.

Zapomniałam jak wielką... ale podobno i on... to bardzo
złe zapomnieć o dniu tak ważnym.... Tak ważnym,
że chyba nieba tylko raz wzięciu nam go udzielały.

/biorąc Paulinę za rękę/ A orazem i słowa.

o rocznicy zapomnieć mogą. Zapomnia... jednaki....

już mam ich tyle.

Tak to lubię... Tuż chciałem was potać, ja
chłonę dla ^{was} nich porzuciłem mój zamiek... moja
dobra!

dane mi stawa.

Zaprawdy? coż to takiego?

more drw jsiore.

Dobrze, dobrze, ale tymczasem porwał, niechaj

praważde życie po mojemu... Czy to nie narokować wi-
dzieć wszystko na własne oczy, urządzać podług swo-
jej woli, być dzieńdricem i panem starożytnego jak-
żwiast ramkin? Może zostanie kiedy i Mangrabie,
kto wie?

byłoby śmieszne. Bah! albo^{to} mało jest drin na świecie śmiesz-
ności? —

zmienie z podnóżaj. No niechże sobie odproczgwa, a ty Edman,
dzie... polkarz mi twój agnód, a raczej to, co w niej
ryzu agnodem nazgwać.

mój zbior kamelaj. Pirates' mi o tem.

Piękności abronubens. Zobaczymy więc abronubens. [Pochodzi:]

Scena 7.

Jeś mi nie znasz. [Wchodzi:] Niewzruszliwa? ty Zofia!

Ło wujasreth. [zatrzymują:] Co widzisz? może try w oczach i ucie,
kasz przedemną? Cóż to znaczy?

[Po odejściu Zofii:] Pięknie mnie przyjmują! co jej bydr' może?

Scena 8.

Lui abejrzates wujasreth. Porwałono... nie oho mi tenar idzie —
Słuchaj mam z babą pomówić.

na rozkazy. Cóż ja tu widzieć tem, i co się to znaczy?

2
nie wiem. I nie domyślasz się?

nie wcale. Oho! owe szeregowe matronstwa!... ale tylko wolicach...
pióra, a pióra, bardzo piękne rzeczy, a przypatrzysz się,
z bliska, coż się widzi? Żona ptaczka...

ptaczka? Zofia. Narzekła, że jest nie szeregowa.

Niepodobna. Zamysłała się w swoim pokroju, i pojede o zakłacz, jedy,
nie dla tego, żeby do wali się na ptaki.

Co ci jest? Nieodpowie!

Zofia! zofia! Iniewa się na ciebie.

wcale nie pięknie. Głuche milczenie.

niejasność wrytła. A co, nie mówitem, że to nie jest bez powodu?

ona jęczy. Zagadka rozwiązana!...

jej postępowanie. Bah!

nie znosim nawet. /zamysłując się/ Czy tak?...

ubóstwiam ją! /przerzywna nagle/ A! oho! to cała przyczyna złego!
żona się kocha, ale nie ubóstwia! - miłość jest dzieckiem,
a matronki powinien być rośnącym, teraz jestem w
domu - co mi powiedziałeś, przypomina mi Stawo w
Stawo, piękność moje matronstwo.

Poprawdy? Tak mój przyjacielu... to nasza wada. Był
wzręczliwym zony - ale to mamy we krwi. Toż to
błąd rodzinny! -

nniemasz? Przekonany jestem....

je kochać. Przestaci kochać? To jeszcze gorzej, jak kochać za
nósko!....

co mam czynić? [namyśla się] Ha... trzeba by.... ale to [namyśla]

nam sobie postąpić? [szuka go za ręką] Stuchaj... powiedz mi,
tam ci, że pierwsza moja żona była zupełnie jak twój,
dzieckiem zepsutem... a zład i we wszystkim do
niej podobna... wypadła ztem, abys' uczynił tak
jak ja, i zapobiegł złemu... czy stuchasz mnie?

Enajwiększą uwagę. [tracię pomieszaną] Podobnie jak ty zwracasz
się niecierpliwie, nawet nudzić... skutkiem więc na
to zaradczego sposobu.

Cóż uczynić? Właśnie w tym samym domu co my, miosz,
kuta na brzeżu piętze, jakas nimfa z opreng, czy
Silfida - czy tam diabeteł jakiś... dosiż że diabelnie ładna.

Cóż dalej? [rywa] Uważam, że się z nią kocham.

Co co innego. Nieinaczej, chociaż na jedno wyszło, gdyż jak tyłko
pani żona oświadczyła się o tej ^{mój} ~~mojej~~ znajomości, brze,

3
ba byto widzieć, co się u nas działo - spieramy, młotoci -
sędziarne śmiechy, wszystko jedno po drugim... Ale
możę cię zapewnić, że na drugi czas ulecrona rozkłada.

Zaprawdy? W samej rzeczy.

Wujaszkuwi udało / porzucił / O mój Boże! i nie raz.

czy tak? Ławore tylko niby.

Cóż dalej? Co dalej? - Podobno lepiej było, niż nie mówić.

Stawę? Ale bo... bo ten sposób ma także i swoją stronę.

Także? Ja widziw kobiecy, które nie znajdują się na zantach,
jakże wujenka twaja wręta do zaprawdy.

Aha! Ale waz tylko racyneta grymarie, uwaratem ci
do tego samego sposobu, odwiedratem sędziw... Czynn,
tem jej grzechności... Bardzo nie winne, jedynie dla przekona,
dnu mojej żony, aby ją nie pokazać; wszystko to sprawa,
to większe wracenie, niżelam mógł przewidzieć, i
tak wam ² pewnego.....

Dokładnie wiedział. W samej rzeczy. Ożi pewnego razu -
pojechał zawa sędziwka Za miasto.

Oh! wujaszku. Ale bo widziw, tego dnia wujenka twaja dubnej
potrzebowała nauki. Dowiedziw się o tem, i.....

Cór? I rozumiata, że ja ją w istocie zdradzałam, zaczęła się
gniewać
Swajego lekarstwa. Bydzi może, iż przesadziłem miarę, ale ba-
leż trudną była do urodzienia twaja wyjantha...
Ja piewszu... za to druga, jich dobra, miła i wcale
piękna.

o i bandro. Szkoła, że nie mogłeś widzieć, jak ty zimny zawnaca,
ta głowa, całej mładości na prowincji.

Wujaszek pozwolił? Teżem zupełnie o nią apokhajny. - Wujek,
ko mi zawsze powieściu.

jedna z tych kobiet.... .. Podobna do twój - rozsądna, ~~dobra~~ -
dobrze wychowana - ale co się tyry Łafiji, widzę, że
trzeba dać jej matkę naukę.

bydzi może. Dalej więc... śmiało - ale pamiętaj, że to ja datem
ci tę radę. świechadzi!

Scena 12.

Niepodobna grać, taki odelrajony świechadzi! Ah! wszyscy jesteście
razem.

Pajdzi wujaszku. Cór to Łafio? zdaje się być pomieszana?

jeszcze go cicho. ^{odwraca się ku} świechadzi! Edmund! Doprawdy? -

odwraca się nawet. Ah! odwraca się ku Edmund!

chce mnie dźgnąć. Ciebie? odwraca się ku Edmund!

zrozumiałe? /światobliwie!/ Łolaje mi się, że zrozumiałem. ha! ha! ha!

śmiej się. /no!/ Ale ja mu wcale nie mówiłem, żeby się udał do
mojej żony. —

moja wyjątek. /odwaga się!/ He?... —

byłoby niby. /no!/ A prawda!

Czy widziałeś? Tak najcieplej: /no!/ rzecz imieszna. Ale jakże, ha!
wielki bądz, osobliwy miał pomysł, wybrać do tego wyjeź
ku —

odprawiać z ład Łafii. /czywo!/ Mam ją odprawiać?

Tak, tak, /światobliwie!/ A prawda! już zapomniatem, że to byłoby
niby....

podaj jej rękę. /śmiej się! /no!/ Takie mu pilno! /Patrzy na Łafii!
Niepodobna, żeby tego ^{nie} wzięła za prawdę... ~~brawa!~~

nie przeszkadzam. /no!/ Przyznam się, że i moja żona doskonale
uważa. —

miał za swoje. /do Edmunda z ich!/ No nie źle. /do Łafii głoś!

Nie dziwnego że lubią być z sobą... bliscy krewni....

ciotka.... siostrzeniec. /no!/ Chciałby wybrać kogoś
innego. /podaje rękę Łafii! /Stwierz! —

Stwierz ich będą. /zaciemniaci!/ No! no! wielkie oryginalne postępy.

zostaw nas samych: / (Odechodzi głębiej) /

Scena 17.

Żem ile stępnęła aże... / (Wchodzi) / brzytna w refleks kamelii i
przypatruje się jej z uwagą: / Kamelia abrorubens—
tak w samej rzeczy... dobrze mówi moja żona...
nie ma jej w moim zbiorze. / (prosiwca Łafii i Edmundy) /
aha! matronkowie razem. Stuchajmy.

Kochana Łafio. / (czyni znaki Edmundowi, by się zatrzymał) /

aniel nie kabiła. pro / Wlegnie, już widzę,...

przebiega łwaję Łafii / (wstała na Edmundy) / Trzymaj się! do
wszystko stracone!

i kamienne serce. / (zeicha) / Tyłko adwocinie! / (pokazuje znaki,
mi aby się nie dala z miłoścy) /

Okrutnik! / (Edmund chce się zbliżyć do żony, Łafio daje znaki, żeby nie użył tego) /
naprzykrzacić się sobie. / (zeicha zbliża się do Edmundy) / Tenar odejść.

Leix — Twi po adwocie?

cigo oddata. / Tak ona! ona — ale idź idź skąd jałk najpóźniej

Scena 18.

nie zatrzymuj mnie Wujasław. / O! o! zatrzymam.

gdymby wiedział. / (uśmiechem) / Coż Łafiego?

ich schadzka / (śmiejąc się) / Bah! co za dzieciństwo!

wiem o wszystkim /ms/ Tego właśnie potrzeba było.

wyrwali do ciebie /zmiejęci/ Czy tak?... Także bliscy krewni mój,
wili o przyjaźni.....

o miłości /z powagą zakłada kwiat w dziótkę ~~ustami~~ garztha:/

Maja ty luba siostrzeniczka... zardrość cię zalepieć.

do oranżenji /zywa/ Co? Co? do oranżenji? —

Sam cię znajduję. Deprawdy! /ms/ zena moja od samego rana
złamała mnie oddalata.

nosiła przy boku. No tak, albo co? —

Lajmne przyzwabnie. Co mówisz?

Ciebie wzięli. Im bardziej się zachanawiam... prawda....

wzruszenie jego, gdy spostrzeżył ten kwiat /pruca go na cie,
mie/ miałbym zostać ofiarą ich podryścia?

najmistrzowski isola. Al ja?

nakoniec Wujaszek? Nie, nie wierzę... ale jednak biegnę....
ja Khong byłem ich współnikiem!

ty wujaszku? Nie inaczej, wszystko dzieło się ze współną, ze
mną narada — ja pierwszy podał im myśl. —

co za okropności. A czyż w tem wina jestli nie dwa? - oho!
do czego doprowadziły twoje grymosy.

Twoja żona. Heureux nuderz twojego męża?

na ciebie. Edmund cię obwinia.

awee i kontofle. Co mi za żona. Ziewa, gdy ma ją ubóstwiać

Wujaszek to. /przerywa/ Przeciwnie, to ty! - /zakrymuje się/

ale lepiej podobno nie traćmy darmo czasu, i za,

mias! rozprawiania, pościągajmy z nami

ja umrę! ah! ah! /pada mu na rękę/ Oho! masz! mój! i za,

przymuje mnie! zamiast, co by sama powierną,

nie za nami. - Hej! jest tam kto? Ludwiko!

/czułością komierba/ Zofio! kachana Zofio! przyjdź

do siebie, wszakże to wspólny nasz interes! Ludwiko!

Scena 19.

Có widzę! /a Dąb zofię Ludwika/ A nie co innego, tylko

twoją panią - Idźcie to czekają na nią?

w orawierzy. Na nią? To niupodobna!

pona latire. Na mnie? -

Pani de Langeau. /nadaje/ Co? murzycianci! tam adgadzing?

Scena 20.

na przedzie zabawy. / z radością / Ach! oddycham.. Arceor ceta
wyjaśniona. Dla tego więc oddałatas' mnie?

moja żona Zofia. Przychodzi jowi do siebie. / do Edmunda /
jak mniemam do rozrzedku.

ory podobna. / do Edmunda śmiejąc się / Ale bo ty nie wiesz, że
twoja żona ² wzięta ¹ wszystko ^{to} za prawdę... Tak nie,
dys' twoja wyjanka... Tu pienwsza... ~~tak~~ ~~tak~~, i
koniecznie chciała mnie przekonywać... chciała w mój
niep' we mnie - ale ja zażytnie ufam Paulinie....
tembarozij, że i ja nakratem do zmaru. / wyciąga rękę
Ku żonie.

znajdźcie ciótkę. / m. / A żona moja, nie zawsze sióstrzeńca.

Dla ciebie mój mężu. / przypomina sobie / Dla mnie? A jestem
wedomu - To zapewne owa druga tajemnica, o której
wspomniatas' mi dziesięćtego poranku!

Korin



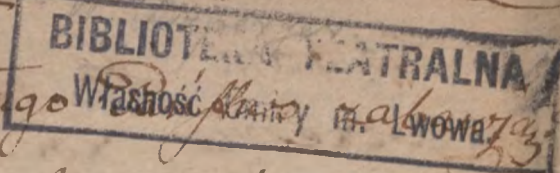
BTLN 849

2800

Paulina

Akt 1.

Zbyt szorstko



Swęty zdziwienie! Czy długo
Bulońskiego Pranda, to właśnie pora...
zapomniałam... czyby w zupełności już za-
stała parafiankę?.. Zrana jedzie się do
Kleppio, później na nuryty, spacer...
wieczorem na operę ^{lub} bale... i to wszystko
nie Dobrze dzień przepędzić wdany...
ale ockam my na prowincji w Łangeai-
nie a nie niewiemu.

nieprzysbył Owezem, przysbył, ale pragnęłam
pierwsza uściśnąć młode matczyste...
bo to moje dziecko... tak moje. Pan de Lange-
ais, dla tego że siostrzeniec jego, był jeszcze
bardzo młody, niechciał zerwać na jeh
zwiazek. Dawał Edmundowi samego
siebie przykład, jak nie uczynić, że ma-
jąc zaledwie lat 20, zofat mężem pierwsz...

mojej żony... ale Edmund Kochat Zofię...
ubóstwia, o!... i ona go Kochata... cie-
kawam, coż ustem z tego, że dwa lata
wzajemnie zostali niezgłębieni.

poprawa W samej rzeczy... starość zaś
przeciwnie.

de Langeais Ale dla tego to mówię, żebyś
pamiętać miała, iż mój mąż o 20 lat
starszy odemnie o tym nie myślał, jak
tyś... ale co cię tyżby naszej wstrze-
nia, lepiej że poszła za młodego.

lepiej Jestliż zawsze zakochany mój
żonę?

przedtem Ah! dzięki niebu!... mój,
mój mi o takim małżeństwie... po-
raciwy Edmund... prawda że tu u Pa-
ryżu niema nic do krywienia jedynie
żona go zajmuje.

do vertargnienia Prawda że i Pan de Lan-
geais opuścił dla tego miasto, aby wypo-

czac' po tradach czynnego swego życia.
ale ciż. przez natog wyszukat sobie
i na wsi tyle zatrudnień. tego pra-
wie nigdy nie widzi. jest to nieopra-
cowany go. podar.

Zostajesz przydycha Sama tylko.
nie na przykrych ^{Maz} w jego wieku.

niecierpym Maz w jego wieku.
zardocnym Maz w jego wieku.

pomyślnością py zakoda tylko, że po-
myślności niezaurre stanowi szeregie,
sgtos zakre dlugo Zofia nieuraca.

przybycie Oni pewno na się wpodzie-
wają. przynajmniej powinni, albo
to nie wiedzą, że są pewne wyponnien
szeregi, pewne dni, które jako ich
bliżej krewni powinniśmy razem zni-
mi przepędzić... Umysłtam sporawic

jm niepodróżnicą, stosowną do okoliczności przyjemności.. przypada tu mój ludzie, aby przygotować.. przed tobą, a więc nie będzie to tajemnicą... i zaprowadzisz wszystkie do oranżerii.

trochę Nie, pójdę tylko na chwilę, aby przybrać mój ubiór. Już wysłałam wstrzymując się przy stole z prawej strony. A!... widzę Kasię i Krowienka Zofię... rysunki Edmunda... Krzestę ich jedno przy drugim.. o toż to matczyność jaż kiemi wszystkie być powinny... przeszedł do dworu, niedługo po- spiesz za mną, ale nie powiedz nikomu, że jestem przybyła.. ukazę się jm w tenraz, gdy otrzymam wujem jedynie zajęci będą.. pamiętaj tylko ani słowa przed nikim. [or]

litować się nad zawistnemi / uchyla drzwi
i podstuchuje /
już nie kochaś / Co słyszysz?
nie odstępujesz / Oh! Zofio!
more utajnić / Nieszacowny człowiek
oddaj / Sc 4.

Kochana moja Zofio / uchy /
i dwa / Ta to bardzo zajmują... tak
aż co dzień przegłaski, że tatar i or-
-cznicy zapomnieć mogą /
wydaje / Zobaczymy
mam ich tyle / bierze brylanty, dziwi się,
i oddaje Edmund /
opuszc / Oh! zapewne miały się wy-
prec tysiącznych gospodarskich przyjem-
ności, chodzenia z lasu na pole, z pola
na łąkę, z młyna do stodoły, z stodoły do
szpiklerza, nie miały już powodu

6 do раннего вставания... немогли бы
знузены wrócić późno do domu... nie-
zjewat by patrząc na żonę!... a co naj-
gorsza, gdyby dobra pusać wdzierną,
nie miałyby nic do czynienia, a dwa
razy więcej dochodu.

zaradzić suśmićch: / Cierpliwie.. my-
śle, ja o tem, myślę.. i jeśli tylko do-
trzymają dane mi słowo.

taliego Dowiedz się.. może dziś jeszcze.
Wto wie, a to bystoby śmiechnie!...

zamysław Ale.. to znużenie z podróży.
z sobą, a to jest nowość.. nieprawda?..
to przerywa nudną jednogłośnieść na-
szego życia...

niepowiedziały Ale może myślisz?
wniosek A zatem w samej rzeczy, przy-
bycie moje jest ci przyjemnem?

niebyła. Jakiejże przyczyny?

prosta. Chociażby najprostsza, musi
mieć jednak powód dla którego...

niewidzenia się a więc i mecia twojego
Kochatabyś więcej po świecie mi się czernem
roztażeniem.

napomnienciem Stuchaj Zofio, powieść mi,
tylko szczerze, czy do radości jaką ci sprawa
moja przybycie, nie tracę więc choć trochę
i ta myśl, że mieć będzie nową roztażenie.

ciotce Tak, jestem twoją ciotką, i odpowiem
działna, za szereg, które ci zapewnić
chciałam. O gdybym wiedziała, że Edmund
niektara się o pomysłność twoją...

przeciwnie Wytlumacz mi zatem... bo
władzę potem co widzę i słyszę...

jako Zaufaj mi zupełnie.

dokonaniejś jusmiech? Coż?

nana Czy tak?..

zabawniejszy! I niemasz innego powodu do
zmarliwienia?

nie! Takie lię ratuję biedna moja malenka, wsa-
mej rzeczy iestli bardzo mięszczęśliwa! zmituj
się mieddawaj się rozpacz! ią podzielam ióier-
zaj mi domowe twoje zmarliwienia; i trzeba tak
mocnej duszy jak moja, aby wstrzykawszy
ofis łwich mięszczęści, nie umrzeć z bóleści,
ha, ha, ha! — poddała się w prawę stronę mo-
ono się smięjąc. Sc: 10^a

Się gniewa! Wchodząc — przypięła ma do łoku — ha-
mellia, Edmund tu?

Co ty wujanko? Ta przychodzę aby...

pięciola? Takto?

bardzo dobre! Co ci jest Edmundzie?

Wujanko! Wy tłumacz zemi co to znaczy?

uczynić wyznanie! Wyznanie? mnie? —

Kocham Wujanko! Dla czegoś byś nie miał
być moim przyjacielem?

namiętna! cofając się / Co ci się dzieje
Edmundzie czy zmysły łabiesz?

rozumu! cofając ręce / No proszę! ja roz-
miałam i to jeden z najlepszych mężów!

44
cię ubóstwiać. Wyjaśnijże mi!
natychmiast Langza, zong! I cóż?
mi tylko! Mam ci pozwolić?

BIBLIOT. ... ATNALNA
Własność ... y in. Lwowa.

Sc: 11

czy co? Do siebie / chce wrócić i mówi z cicha: / Zofia
jest Edmundzie!
jej miewidzieli! / zdziwiona: / Tak to?
mieszczę się! / Wiedzeby zamiar wzbudzić
zawdrosć w Zofii?
nowe życie! / Rozumiem że i Zofia...
przechadkę! / Prawda... ale i Zofia?
muryka. / Wszakże i Zofia spiewa bardzo
pięknie! / Sc: 12.

nam tylko: / n: s / przyby i mąż mój nale-
zec miał do umowy?
mojej żony! / n: s / Niema wątpliwości;
aby się porozumieli... i śmieje się - i esł
to rodzaj zaufania którego mi ubliża
/ gt / Dobrze więc Edmundzie! - tego jeszcze
lata wrócimy na nowo do naszych
dawniejszych tak stózków za-
trudnień.

am' ciocia? / z pewnem znawieniem /

Niemal nic tak pilnego - rozmowa
z Edmundem mocno mnie zajmuje!
Udaje. / do siebie / Żeby ten choć na chwilę
był niepokojnym... nie trzeba pro-
wodzić im dać naukę - będzie i on
miał za swoje. -

Sc. 13:

Odeszli! No Edmundzie dopomagałam
Ożwiadowym swoim urojeniom - bo od
czasu mojego tu przybycia dowiedziałam
się wiele rzeczy i myślenie twoje zrozumiałam.
Zrozumiałas? Nieinaczej! Zasiada za nad-
to pewna twojego przywiązania, po-
trebuje być niepokojona, i wybierać
mnie!
w innych! Albo może i tak kobieta nie-
mogąca już być niecierpioną! Co by-
łoby daleko mniej dla mnie pocho-
dem!

masz rozumieć. -

W samej rzeczy iestem jeszcze w wieku!
talenta. Przyznam się że niemam do się
odwagi zaprzeczać ci Edmundzie!
swiata. Niechaj i tak będzie lecz oddalita
się Zofia wszystko to już niepotrzebne —
niefirymusom.! Doprawdy?... Twój wyja-
sneki mogł by się rozgiewać. —
niefiodobna. pusmiechając się. / Ten wyraz
„niefiodobna” zdaje mi się mniej grzeczny
do słow poprzeczających. —
jeszcze. Lecz latiego! —
o wszystkim. Ah! p.n. s. / nie myliłam się
poradził. Czy tak?
ustuchaiem.! p.n. s. / Ci męzowie miewa-
ją czasem szeregolnego rodzaju pomysły!
zobaczmy.! p.n. s. sprosta. Zofie. / Zofia! to
dobrze, moj mąż o wszystkim się do-
wie.. ona za dwoje słuchać będzie!
myślisz Wajenko? p.x udanem w rrusze-
niem.! O niczem! — mówiles więc
Kochany Edmundzie —

podjeść się oddać Niepodobna i mnie Ed-
mundzie ukryć ile przybycie twoje do Langeais
będzie mi drogim. Urozmaiciła mierność, ie-
dnoślajność pełnego miodu życia mojego.
szerę sliwa! sa! szerę sliwa! ja wskazała na
samośność której myśł nigdy przyziarnego nie
~~zagaźnają~~ echa!... ja która w darowanych
mi krótkich chwilach słuchać tylko mu-
szę o komicznych owcach i kartoflach! —
do prawdy! A jednak Pan de Langeais ma-
jąc wykształcony umysł, duszę szlachetną
i piękną... kiedy chce umi się podobać. —
moja żona. Co za przykreść pomysłów, iśsem
bliźka, szerę sliwa, a szerę sliwa ucieka odemnie!
wielki Bore! I mi wolno słuchać prociety
lata jest nasza powinność! —
tylko urok! Bydź moje, ale proszę oddać się trochę
rozumieją! Dla tego lex trzeba aby milczeli! —
przeciwnie! / cofając się / kość! / kość! lego! / coś!
milczenie! Zofia nas słucha —
promiśniony! Co mówisz Edmundzie?
mojej żony! / uśmiechając się / przejecha! / stwierdzi
co ma ją poprawić! / gl! / Leor proszę aby

przesłań już raz Edmundzie!

Wujeneczko! Co eksperisz?

mojej żony! Sta jeżeli to ma ją poprawić!

Sc: 14^{ta}

pani! ah! Coż mi powiesz?

się pani! Dobrze, Dobrze zachęć sam na mnie.

Sc: 15.

x Wujenka! /aywo! Ani się wari!

wejrzemie! /chcę wyś! /Nie x Lego! -

Wujenki! Czy chcesz komiecznie mnie roz-
garnować?

niigdy! /usmiech: się, na str. /A gdyby ser-

lak w oranzeryi! /zdej: się na myślac!

przy botw! Sen kwiał! /n. ś! /o! co za myśl
a panie męza ~~dalek~~ mi rolę w kome-

dyi, przez ciębie utworonej - seraz na
mnie kolej -

go posiadat! /Terli kwiał /sen zobaczyx
w obcych rękach nie moich! w ledy
przegląd do oranzeryi /podchodzi!

Od gościnny /: podaje rękę Edmundowi /
 No mój męzu tego ciemna daję sa
 czekać na siebie! utrzyłomę na
 przede kabawę!

oddatoś mi. /: Żeby krewienie była po-
wszechnem!

do xrnowy! /: n.o. /: usmiechając się
 Czy ciągle ufol? No pytanie?

Łah xlośliw. /: Dotknę tam ci trochę
 ale strasz się bo mę kawoxe męx lwoj
 znajdacie ciótkę!

przekonać. /: zabierając Edmunda
i oddając mu papiery. /: Nie Edmundzie
 to właśnie było przyrzeczanie tego.
 żeby zaś ciemu zapobiec ale jest
 niekawkony sposób. i daleko
 pewnieżay niż rady męxa

mojego. —

na urzędu. Praca ci nie zaszkodzi i o-
wzem zatrudniem zapewni ci pomys-
ność. Do P. Langeau: / zrazu starałam
się o to, posadzić dla ciebie mój mąż!
proszę! Lecz zaflanowiwszy się
dobrze nad zarobem, której rozumnem
będzie nauką dla nas wszystkich
przekonałam się, mój przyjacielu
że mąż w twoim wieku chce się
podobać sobie, nie ma na to nigdy
wystarczająco czasu, Dla tego trzeba ci się
wytrzeć i wsi i wzięć — przeciwnie
zaś w wieku Edmunda, każda chwi-
la darowana sobie i in. rzeczy
leci miłośną będzie dla niej.



BTW 819.

Był szeregowa!

Pr. 270. $\frac{8}{2} \frac{46}{46}$

Sc. 3^{cia}

15
Edmund.

W. Davidson

bardzo dobrze! Ludwik nie odchodzi!... moja
żona może cię potrzebować... bardzo cię
zmurona!
nie potrzebuję! Przepraszam cię moja Kochaneco-
ko... przepraszam... albo i ewentualnie? o! cię
sprowadzam tego konia! i cię za żywej dla cie-
bie. -
na siebie! Myślał się - to by zwracał cię u-
wagę!
ah! / nadostatkujać / zapewne! / odpowiedź so-
bie droga przyjaciółko!
porównasz? Nie jesteś silna... trzeba ci bardzo
się skłonić, i być we wrogostwie o-
stronna!
mi spokoj! / jakby trochę urazony! / Teraz, zawo-
mie odpuszczasz!
domysłów! Ta mowa!
niecierpliwa! I dla tego że nim jestem mam
stać na jednym miejscu, nieporuszony jak
posąg?
zazdrości! Powiedz raczej że umiaram że zazdrości!

smieszności. Trzeba kłówać się nadzwyczajnie-
mi; - Dośrodku nie wiem co mam sądzić - ie-
stes na wszystko obojętną... wszystko
cię nudzi... są chwile... w których by można
mnie mieć, że mnie już niekochasz!
co mówisz! Prawdkiem obawiam się żeby to nie
nasłuchiło!

oh Łofio! Nie rozumiem cię... owszem to by
cię powinno czynić szeregoliwą, patrzaj tyl-
ko na inne kobiety.. n.p. Pani De Sau-
belle, poszła za mąż w tym czasie co i ty-
ale za urzędniczką... jest zatem regular-
nie lat! Dobrze i takby wderoż, od 8 rana
do 12 ranej popołudniu, to jest większość po-
tocznej dnia, przeto czwarte część życia... Pani
Richetbourg czuła matronkę... Putkownik
od Huzarów, więcej czasu przepędza przy
swoim putku, niż przy sobie, stowem
jest wcale tylko mężem, gdy na to wyso-
ka pozwolenie wysokej zwierzchności... tym
czasem ja niebogać niczym zajęty, zawsze
jestem z sobą... wytaczanie łobów odłamuj!

przez cały dzień powtarzać ci mogę, ile
cię kocham. —

człowieku! / z uśmiechem / Kochana Zofio! miałaj
jedno cude wejście, bądź nadgród, za
słatą miłości moją... uśmieknij się...
choć na pół gniewem... powiedz ze mnie
kochasz...

Kocham. / More dla rozzerwania się / zaspiewasz?
nie! / Idź do słońca! / Niechcesz zebym
ci przeczytał Dzienniki?

niechcę! / Dozwól przynajmniej jedno pocałowanie
połargasz! / waruny! / Wielkie miśszere, się!
niemiemiemi! / Terli lat bardzo ci nudzą!

potrafę temu zaradzić, odłaz mieć będzie las
60! / oddala się od niej!

sprotokujmyż! / Grzecna! / nie ma co mówić!
przysilając się promimowolnie do Zofii!

Ale kiedy mi przyzna ze trudno być mi-
kiejż!

nie nudziś. / z gniewem / Trzeba ci było
prosić za takiego starca!

^(prawdziwe piękno)
męczarnia. / rzuca się na krzesło z prawej strony.
Dobrze Dobrze. / prorywa się / to stygnie to głośno mo-
jego wija.

przyszyła. / przyszyła się nagle do Łofio. / Ale nich
przynajmniej Łofio. / Dla nich którzy nas po-
taczali... i rozumieją że jesteśmy szczerzy...
ale to też to prawdziwa niedorzeczność... ko-
chana moja Łofio. / bierze ją w swoje objęcia

Se: 4^{te}

bravo. / Kochany wija sztuk. Droga Ciociu.
moje dzieci. To bardzo głośno z waszej strony
rozmowa. / żywo. / Naszego stuba?

jednak. / Jedno Drugiemu nieprzeobraża.
ja nie był wygnany jestem jak się wydaje.
zobaczymy. / idzie do suflady i wyciąga pier-

Detko z trylantami. / Chciał to przyjąć ode-
mnie kochana Łofio.

więcej Dochoć. / Prawde Wujonka mówi i po-
winna być raz temu zaradzić.
narzeczanie. / Wspaniałym moim zbior karmelij!

mi o leń. Czynię co mogę, aby aspryjemnie
miejsca bobytu mojej żofii, zobaczysz Ww-
jaszek stienę asillaris i zachwycającej
pięknosci atiorubens! podchodzi!

Sc: 8^{ma}

jej będa more! podchodzi x głębi! Jakże czy
worysho już obejrato Wujaszkę?

powiowic. Le mna? iestem na rozkazy
to mnaży? O niczem nie wiem!

Domyślasz się? Nic wcale?

pitacie. Racze!... Żofia!

nieszczęśliwą! Niepodobna!

napitakac. Nic mogę wyjść z podziwienia! ah!

dowiem się przecież! podchodzi do drzwi pokoju

Żofii! Żofio! Kochana Żofio! co ci jest?

niedopowie! Żofio! Żofio!

na ciebie. Przemoiwo do mnie proszę Droga moja
żono... nie ani stowa!.. oh!.. to wcale nie
pięknie!

miterenie! prosiaca do P. Langeis! Tego już nad-
to!.. powiem ci wujaszkę worysho!

powodu! Laska były to matc karysy
lecz serce kiedy rzeczy przybierają in-
ną postać... Dowiedź się więc - że nasre
matrenskie porzycie... Lach... nie jest
najszczęśliwsze... ale nie z mojej przychy-
ny... nie... tylko z przychylny mojej żony
ona jest powodem do tego... ona jedynie!

rozwiązana. Im więcej skłaniam się we wyrostkiem
jej dogadzać, im exultujęm dla niej jestem
tem dziwniejszym jest jej postępowanie
Lach! Na wszelkie dowody mojego najtkliwie-
szego przywiązania, jest nieczuła, daje się
że miłością moją ja, nuda, że stalem
się dla niej obojętnym, nieumotywnym nawet.
czy Lach? A ja!... o! ja ja kocham! ona jest du-
szą moją duszą! dla niej tylko żyję! ubo-
stwiam ją!

matrenstwo. Doprawdy?

familię. Lach to? miłować?
je stem... Niepodobna więc będzie zaradzić ztemu
bo nie byłbym zdolnym przesłać ją kochać
za nadto! Coż więc mam czynić?

ale to! Miłować? oh... przez miłość dla mojego
dla jej dobro, naucz mnie wujaszku, jak mam

sobie prostać.

Stuchasz mnie? Znajdziesz, uważaj! / bierze P. Lange-
aiś pod rękę.

sposobu. Dobrze... coś ci uciągnę?

Tadna. / powarnie. / I co dalej?

Kocham. To co innego!

Łosłata. Doprawdy!

rzeczy! Lubiłoby mi to przytknem było... je-

dnak... jeżeli się Wujaszku udało
i nieraz. Czy tak?

Łytko niby! Porozumiem, rozumiem! co dalej?

mie mówić. Dla czego?

Skonie. Także?

prawdę! Aha!

peanego. Dokonasz! Wujaszku Dokonasz! Lubię ze
bywaś do wszystkiego dotkliwie wchodzić!

za miasto! Ok! Wujaszku?

o tem-i! I co?

szę gniwać! Czy czasem nie kochało Wujaszku ucie-

kać się do swojego lekarstwa!

piętna! Wujaszku Paulina? O i bardzo!

provincji. Takto i Wujaszku pozwolites?

porozumieć! Ktoś nademnie olem lepiej wiedzieć

może... wszakże przez całe 3 lata byliśmy

razem. o jest to jedna z tych kobiet...
nauka! To bydx more!

Sc. 9^a

Dobrze mowi... będx udawał rozlagnionego...
miby myśle o innej kobiecie... tak ale o kim?
trebaby iaką wynaleść... ah otkoda, ze stała
zona Docłora... a wcale niczego iedł zona
Docłora: more?... a prawda... putkownika
Berthand... wraca właśnie ze wsi... już =
kna! i lubi mieć wielbicieli... na przy-
była jutro... jutro!... o toż to właśnie
xle, bo mnie trebaby dziś już raczać
i to natychmiast... Zofia się gniewa.

Sc. 10^a

Edmund tu? / iakby mu przystała nowa mysl / Wuj-
jenka... to by wujenka?

przychodze aby. A niemożas nie lepszego uczy-
nić wyprowadzasz mnie z wielkiego kłopotu
iakto? / n: o / A Lacregoiby nie miała bydx i Wuj-
jenka... jest bardzo dobre...

Edmundzie. Wsamtę prozę przystał, moja Kochana
Wujenka, slićzna Wujeneczko, najdroższa

Wujeneczko!

Co znaczy? Co to znaczy? ha!... to nie tak
da się wytłumaczyć, prawda jesteśmy sami.
... to jest... tylko wujeneczka... nam ci
ucygnie wyznanie...
mnie? Tak samej tylko sobie... Dajmy na to

że ja cię kocham Wujeneczko!

przyjaciele. Nie - nie - to nie przyjaciel - to
miłość namiętna. -

Pracuję? Przeciwnie... nabieram rozumu!

meżowi. Właśnie że mnie jestem zaopracowy-
wać obustronnie!

ze mi! Natychmiast!

Ludwik! Stęsz nadchodzący, mogą, zong!

i cōi! /: miłość z ułką przyprawiającą ją, przed

siębie! /: Nie trzeba żeby się dorozumiała... po-

zwol mi tylko...

pozwolić? /: odprowadzając ją, na prawo! Tak, tak.

/: podaje krzesło! /: O to siedaj na tem krześle.

/: sieda przy niej! /: Se: si

i Edmund! /: i takby nie widział Łopii! /: to za

radość zobaczyć się znowu po skreśleniu -
sięcach rozstania!

Ach! /jak wyżej!

Gdzier się, podziaty le szczerliwie exasy,
Niech ciadlywatem tak, przy sobie Wuj,
neczko? —

Zofja jest, Edmundzie. /przybrzmijac ją!

Ps! — Udawaj Wujenka, że jej niewidzisz. —

z sobą rozmawiając.

Mówmy o przeszłości, tak pełnej mi,
Tych wspomnień, o pobycie naszym
w Langeais, gdzie co lato, po awyeh
przyjemnych trudach zimny paryż,
Niej, czekało mnie tyle dowodów tkli,
wego przywiązania!

mówisz o Langeais?

Ah! to ty Zofja... zdaje się że ci już lepiej —
cieszę się bardzo do pałiny! jakże jedno,
tajność dni naszych urozmaiconą była —
Zdawato się na pozor, że niczem zajęci nie,
jeszemy, a nie mieliśmy jednej chwili

20

wolnej - Czy pamiętasz Wujenka!...
O takim to szczęściu w związku mał-
żeńskim, marzyła moja wyobraźnia.

Co mówisz Edmundzie.

Mówię... mówię... że dobroci Wujenki
uczyniła mnie wymagającym - i to
jest przyczyna mojego nieszczęścia. -
wzbudzić zazdrość w Zofii. [do Pauliny]

Z prawdziwą rozkoszą przypominam
sobie to wszystko - pod czas, gdy mój Wój
zajęty ciągle urzędowaniem gospodarstwa. -
w swoim własnym domu. [wstaje]

Ah! prawda - duża uwaga - nie trzeba
Wujaszka samego zostawiać - proszę cię
Zofiu, idź go poszukaj - idź! idź! idź
Kochaneczko! -

Jestem bardzo zmęczony.

Jestli tak, to sobie odpocznij - [do Pauliny]
siedzącej przy niej! Pamiętaj Wujenka,

jakieśmy razem czytawali... jak cię to
zajmowało? zdaje mi się - że widzę jeszcze
twój miły uśmiech, gdy dzielkowałaś mi
za przyniesione ci kawiorki nowe doziółki.

O i ja!

Zofia? e, to ja nie obchodzi! [do pauliny] A
znowu ile razy tylko była piękna pogoda,
nigdy nie odmawiałaś, aby udać się na prze-
chadzki! -

i Zofia - bez wątpienia. przerzywa!

Zofia? ona nim, wyjdzie, jowi jest zmieszana -
[do pauliny] A powróciwszy do domu, jakie
przyjemnie czas nam schodził na rozmow-
kach pełnych szczerości!... były to wyrazy
prosto z serca, pochojące... często bardzo
zajmowała nas muzyka.

śpiewa bardzo pięknie.

Moja żona? nie, to ja nudzi! [ciężko do pauliny]
stowem, samych tylko doznawaliśmy przy-
jemności [ciężko rozmawia]

nawet się nie oduróci.

Co za mity głosik! nieprawda?

Scena 12.

do prawdy? /do ucha Langeais!

Dobrze idzie Wujaszku - dobrze idzie!

odwraca się, nawet - ah! /mówi cicho do ucha!

Przedziwna, dajesz mi radę - nieprzeszka,
daj nam tylko. -

mnie dreczy - ciebie? /do ucha!

Doszedłeś już?... rozumiesz? -

do lata trwać miało.

O nie oszacowana, mita moja Wujaszko

/ciągnie ją w rektę!

He! - /do ucha!

To tylko niby...

do tego Wujaszku: /do ucha!

Proszę cię, odprowadź z tego Łopja!

ja odprowadzić?

Tak, tak!...

z tego oddale! /do ucha!

A przedziwnie! gniewa się - podaje jej rękę.

Za prawdę - prawo! /do Zofii/

ale, ale! Kochaneczko! Wujaszek niewidział
jeszcze nowa urządnego swego miesz-
kania! —

wielkie czyniemy postępy. /chodzi Langenis/

Zostaw nas tylko samych... zostaw.

Scena 13.

Podejście Zofii: Chwała Bogu że odeszli!

Twoja zrozumiałam.

Al zrozumiałaś?

i wybratesz mnie... /przerzywa/

Jako że, która zdaje się stworzona do
wzbudzenia niepokoju w innych. —

dla mnie pochlebniem.

Wybacz Wujenku... ty sama wiesz naj-

lepiej jak to masz rozumieć.

jeszcze w wieku. /rywa/

Spodziewam się, żeś dwadzieścia - pięć kna-
postaci, rozum, talenta —

zaprzeczaj ci Edmundzie. Zaprzeczajabyś

chyba zdaniu całego świata.

dtwiej się przymuszac.

• Ale ja daję słowo Wujence, że bynajmniej się nieprzymuszam. —

możaby się rozgniewać.

Rozgniewać? niepodobna!

oś stać poprzeczających.

Ale bo. — niepowiedziatem ci jeszcze —

cóż takiego?

Że Wujaszek wie o wszystkiem. —

nie myliłam się.

Sam mi nawet poradził.

czy tak?

A ja natychmiast go usłuchałem. —

szczególnego rodzaju pomysły.

I już korzystając z jego rad rba, wiennych... nie drżonego — tak mi się mło.

Stuchac będzie.

O czym myślisz Wujenko?

Rochany Edmundzie. [ust:] jakby zbraniom]

Zdaje się być zmieszana [głos] Mówię, że

wspomnienia, które obecność twoja przy-
wodzi mi na pamięć, są przyczyną, iż
porównywan nudy terazniejszej, od błogich
chwil przeszłości, ... nie odpychałaś mnie
Wujenka, gdy zbliżałem się do ciebie — zawsze
jednostajny humor, zawsze uśmiech na ustach
twoich!.. Ach! jakże będę szczęśliwy, kiedy
razem z sobą znajdriemy się, jak niegdyś
w tych samych miejscach.

nudaw życia mojego.

Co straszę? ty nie jesteś szczęśliwą!
! kartoflach! /zbliza się/

Doprawdy!

umie się podobać.

To zupełnie jak moja żona.

u ciebie odemnie.

O nieinaczej — to jest okropność!

nasza powinność. /zbliza się/

Nie wolno!... a jednak jest rodzaj pociechy
mającej tyle uroku.

oddalić się trochę.

Dla czego? nasze serca tak dobrze się ro-
zumieją. —

aby miłowały.

Bardzo przepraszam, przeciwnie. —

Lopia nas Stucha. [cichy]

Stucha? — wiem o tem — tego mi wcale
potrzeba! [głos] Kaziś chwila nowe mi
wady żony mojej od Krywa... przez litosć
Wujenka. Kochaj mnie za nią — jeden swój
uśmiech, a będę zemszczony! —

co mówisz Edmundzie.

Czyż to tak wielka przykrość dla ciebie?
[cichy] dla poprawy mojej żony.

gwi raz Edmundzie.

Nie pierwej, aż pozwolisz, abym uczo-
wał drogą mi Wujenka. [przysięga] i
do niej i przedko całuję ją w ramię! —

co czynisz! — [cichy] To dla poprawy mojej żony.

Sc: 14 i 15.

Sam na mnie.

W oranżeryi?... to i ja pójdę z Wujenka.

Ani się waz.

Zaklinam cię, jedno słowo tylko... jedno
wzjęcie! —

nie z tego! / zabierzmy się!

Nie puszczaj Wujenki!

mnie rozgniewać?

Ja? o, nie, nigdy! —

tak w oranżeryi — / z niesmiałością!

Jestli cię obrzitem, chciej mi przeba-
czyć — udaj mnie, jak twojem spojrze-
niem — mniej jak jedynym wyrazem —
ten kwiat który nosisz przy boku. —

na mnie Kolej.

Teraz? nie będziesz go posiadał?

przypłdź do oranżeryi. / chcę iść za nią!

Paulino!.....

Edmundzie! zabrzynuje się!

Zofia!...

dalej śmiało. !patrzcie na nią!

Ah! samo cierpienie maluje się w jej twarzy.
wychodzisz muzu? !pomieszany!

Ja?... to jest....

szukam ciębie.... !ns!

Jakże blade!... i jak piękna!

jestem cierpiącym. !przybliża się do niej z nie,

spokojnością! Cierpiącym?

iem ile styszata.

Ale.....

Sc: 17.

moio zaklinam cię!

Ach! Kochana Zofio! !idzie ku niej i gdy ją
ma wziąć za rękę spostrzega Lancelais: za,

brzynuje się! Cóż mam powiedzieć?

cierpięć Edmundzie. !ns! Almota nie kocha!

spokojność moją. [ns]

Jeździał rozczulitby i kamienne serce.

Tylko odważnie. [ns]

okrusznik! / chce się zbliżyć do zony - Lan,

quis daje mu znaki żeby tego nie czynił: an

się odwraca:!

teraz odejdz!

Leiz. / pokazuje na zony!

już po odważnie. / spostrzeża kwiat w ręku Langais!

Co widzę!... ten kwiat - czy Wujanka ci
go oddała. -

zład jak najprędzej. [ns]

Ha!... cóż mam czynić. / odchodzi rywo!

Scena. 20.

Ja tam od godziny. / Wchodzi z Paulina!

zdzierwienie było powszechnem. / spostrzeża Zofię!

Cóż to jest? moja zona! Zofio!...

co stajesz? muzyka? -

Dowód Easławej o nas pamięci Wujen,

Ki Pauliny - obchód uroczysty z po-
wodn rocznicy naszego ślubu. -

To pytanie.

Kochana Zofjo - niechaj przeszłość
będzie dla nas tą przemijającą chmurą,
która zostawia po sobie tylko
dniejsze i pełne blasku wiebo!

drugi mój Edmundzie. /daje rozkazy Ludwici/

przeżycia naszego.

Ludwico, ci ta droga Zofjo przez wiek,
zra jeszcze miłości moją, i ciągle sta-
nawia, aby cię o niej przekonać.

radę mego mojego.

Co widzę! nominacja dla mnie na urząd.

[Ronięc]



BTLW 809

Byt szczęśliwa!

Sc: 3^{cia}

Lofia.

Anna

przedwione małenstwo / wchodząc / Alle mowię / li re
mi jest bardzo dobrze / oddaję kapelusza i
mantyllę Ludwice /
jestem xnużoną! / Alle moj Boze weale nie... / ja
nie nie potrzebuje!
dla ciebie. Co zaś? / Prześliwmy / kon, który zwraca
uwagę wozzostkich na siebie. -
ich uwagę / z usmiechem i pewną pogardą / Alle! / siadaj
przyjaciółko! / z usmiechem i przyziornością / Prawa-
lasz?
ostrożna! / z wolną go odpychając / Proszę cię / daj-
ze mi pokój! / ...
odpychasz! / Alle bo są chwile... / na przykład
wczoraj w lasku Buloniskim... / decydaram
ci to powiedzieć / przejednając / ktoś tytu-
darn... / zwolnitam / cugle komuś aby
go lepiej pokazać... / natychmiast go
nites' za mną / jak za dziecięciami / z ich
przeciek / kobieta / nie dy iu jest za mną
zerr- / poriniam / ze to daje powód do ró-
żnych domysłów /

Ja mowa! / proszę / Proszę / liż / stuckaj!
paki pamiętam obo, i w marny kółko
dni lemu, na ostatnim balu pierwszy
raz dopiero uwaratam iaki twój sposób
posługiwania iest nieprzyzwoitym
wratam jesteś ~~nieprzyzwoitym~~! ~~Wiem!~~
iak proszę! Przydrowany - nie kręcić
siż - to właśnie co potrzeba, ale ty wiec
nie jesteś przy mnie - tylko ściszkasz
mi ręce... mówisz ciągle do ucha, dosć
ze to nieusło uwagi drugich... Sgłono
jesz zachęciły! —
zachęciły. Treba unikać smieszności!
niekochasz? Obo znów nowego rodzaju
przywilejnie... ja go niekocham - cie-
kawam gdzieś to ujętyś! Pytam ciż?
Zdaje siż czasem że sam nie wiem co
mówisz. —
nieosłupito. Jaki ciż nigdy mnie nieo-
słupiesz. —
cię kocham. pruś / niekochając ciż / To też mo-
że właśnie. —

mnie kochasz! / jakby chciał się go pozbyć! / Żko-
cham... kocham.

zaspiwasz? Nie!
dzienniki Niechaj!

połatowanie. / z niecierpliwością! / Ah! włosy
mi polargasz!

nieśręczcie! / poprawiając sobie włosy! / To już
do niemiłości!

Łał bo. Tem lepiej... przez czas jakiś będę spo-
kojniejsza!

piękniejszą! Ah! jakie mnie nudzi.

Ślania. / ruca się na krzesło po lewej! / Co za mg-
czarnie!

wuj! / wołaj! / Zapewne i ciocia z nim przy-
była! Sc: 4^{ta}

bravo! Kochany wujaszku! droga ciociu!

ślony! Wspaniałej rzeczy taki niepodrziwa-
na sprawiacie nam radość!

Światowici! Pocznij!

Ślub! Ah prawda!

Kochana Łosio! / patrz z obojętnością!

Potrzebno rzeczy! ... iu mam ich. Łyle!

moje dobra. Daleko podobno lepiej ucytnit
byś Wujaszek, rebyś ie raz na zawse
opuscił?
smieszności. Co ci jest Kochana Ciociu - tak
się zamyslała?
Sc: 5^{ta}

atrorubeno! Także już Dawna Kochana Ciociu
niebyliśmy z sobą?
procyca! Tego niepowieściłam!
mysliśx? Z kądże taki wniósł?
przyjemny! Obecność swoja nigdy mi
odrozdza, nie była!
przyjemny? Przec bardzo prosta!
dla którego... Sześć miesięcy naszego niewi-
drozia się!
rozłączeniu. Pytania cioci zdają się być wyznow-
kami a kady wyraz napomniemem!
rozłączenie! Alex Ciociu!
swoją... Ale przeciwnie!
i styżę! Takto?
zapewnie! Kiedy cioci Karol... słuchaj
będę szczerą... Tak Edmunde jest prze-
dzionym mężem, radekim nawet. On
ni worysłko, czego tylko xadam, jestem
/.

jedyńm przedmiotem jego serca i jego wrogu,
 gdyż berustannie wpatruje się we mnie, go-
 łow siedzieć wieki przy mnie - niewiedząc
 nikogo i nie styżąc... iest można po-
 wiedzieć... Dostkonałym... ale Dostkonalsi
co? Dostkonalsi, jest rzecz bardzo nudna!
czy tak? Rozumiałam że to co na świecie zo-
 wiaz szeregami jest zabawniejszym
zmarłwieniem? Nie!

Sc. 6^a

To rzecz miła... proszę tu wierzyć, w przy-
 ciarri... ja mówię, że mam zmarłwienia
 kłóć mnie pocieszać ^{mam} Bzie! Starajmy się
 rozzerwać cmentelowiek / bierze Dziennik /
 A. o modzie - to jest jedyna przyściółka kłó-
 za nam zawsze dobre daje rady / czyta / Wiele
 bylantow na ostatnim boku... i co mnie to
 obchodzi? / bierze pudełko stojące na stole / Jednak
 są bardzo piękne! Kochany Edmunde! Treba
 przyznać że ma wiele guoli! / ubiera się od
niechęć / Jest bardzo dobry... ok! Tak ja go
 kocham, ale mówiąc szczerze, niego iia na
 świecie nie zdarm, nawet przy pięknie...

Edmund co dzień mi powtarza że nie jestem
poćcią marną się stoję? i tak mu się podobam
/: praura:/ Na niczem mi nie obgwa-
maz moją uprzedzenia, zgaduję myśli moje,
mną tylko zajęty. i ciekawość cię ciągnie je-
dnostajność jest mi nieznana! moją
Boże /: z piacerem:/ Moją Bożę i tak i niecier-
pliwa!..... Sc: 4^{ma}

Byłoby? Nieba! to wuiarunek /: chce odejść:/
Do znaczy? Nie moją wuiarunek... nie mi nie
jest... przepraszam że cię porucam w
krótko powrócę! /: do siebie - dochodzę:/
I on może wygryby z moich zmarłych
/: wychodzi lewą stroną i przedko drzwi zamknięte:/
Sc: 10^{ta}

na tych miast /: za Sceną:/ Tylko prozę cię pa-
mięć Ludwika.
Sc: 11^{ta}

Sam kresło /: wchodzi i klade noty na fortepianie:/
Ah! ciocia i Edmund!

rotaczenia. / Do siebie / Ah. / / przybliża się na przed
sięmy. /

wyjęciecko / Do. / / Czy mnie nie widzą, czy co / otucha /
iaćto / Do. / / Aho z sobą rozmawiają. /

przywiązania. / Do. / / Przyznam się że już mnie
to nudzić zaczyna / g. / przybliżając się / Mo-
wisz o Langeais ?

wyobrażenia / rywo. / Co mówisz Edmundie. /
gospodarstwa / trochę urazona / ze złości / Wtedy
go samego zostawiać. / i. / to i teraz czy-
niez w swoim własnym domu. /

Kochanecko. / n. / / Chciałoby się mnie
probyć / g. / siadając przy fortepiannie / Jestem
bardzo zmęczona. /

nowe dzieci. / Rozumiem że i Zofia. / O i ja. /

na przesłuchanie. / wątpienia i Zofia. / Per wątpienia. /

przyjemności. / Do siebie. / Prawdziwie zapo-
minają że ja tu jestem. / idzie do fortepian. /
ierli mnie już nie widzą, może chociaż sty-
szeć będą. / siada przy fortep. / bierze kółka
accordów, nieznacznie się odwraca, patrzy czy,
max na nią zwraca, potem zaczyna śpiewać

piątą, arie mającą trzy strofy-po ukończeniu
pierwszej mówi: Nie zwraca wcale na mnie
uwagi, on co tak lubił mnie słuchać! —
śpiewa Drugą strefę: Nawet się nie odwrócił?
nieprawda? / śpiewa 3^{ta} strefę wiedząc że mąż
mnie patrzy na mnie, co tak bardzo? / Sawara
się niespokojna, na koniec wstaje z gruntem
i mówi: Niepodobna grać, tak odrobinę!
Sc: 12^h

jestecie razem? bieżmie tu Langeais: / Pójdź, pojź
Wniaztku!
promieśnana? / idź do Langeais: / Nie wiem co
mogą mieć z sobą, do mówienia bynaj-
mniej na mnie nie zwracają... i takby mnie
nie było na świecie... ciągle tylko mówią, i
mówią z sobą i to jeszcze po cichu.
Pójdź! / czekam i czekam i niepodobna mi odesz-
wać się nawet.

Do umowy? / odwracają się do P. Langeais: / To nie do
prośb! / zdaje się że chcą, mnie Dręczyć
ha, ha, ha! / Śmieje się!
zakłonić: / n. s. / jakto czyby to wszystko
aż do końca trwać miało? —
/

a prawda? /podwoaca się: /czy widziałeś?
tylko miły: /złotocią: /Tak widzę /Wujaszku
 mi więcej od nich słuchasz co mówię...
 a skoro iśsem tu za nadto nagie-
 niej podobno uczynię, gdy się i ład odda-
mięskarnia: /żywo: /Ami lićcia!
mmie zajmuję: /z złotocią i przy ciu kiem: /

Czy tak? - nieprzeobrażam!

Stwierz: Proszę mi wybaczyć... chyba porzuci-
 lerar mam inne zabudowania /do siebie: /
 rzec Driona... niejestem w staru-
 i ład się oddać... lew... tak... /pro-
karuję na Drwi po lewej: /łamład w
Drwie iśb będy: /styszeć
zostać /odchodzi: /
Sc: 13^{le}

mi są miłe: /uchilając Drwi: /Łobaczmy!
miejsca: /n. s.: /Nie z tego niebędzie mi
porwale mu ani na chwilę się oddać: /
okropności: /Do. s.: /Ach! wielki Bore!
co czynisz? /cofas się i zamyka Drwi: /

✓

Sc: 16^{ta}

Paulino! / wychodząc / Edmundzie!

Zofia! ... / n. / Dalej smiał!

jej swary! / x przywilejem smutno!

By wychodzić mezu?

to jest: Srekatam ciębie.

jak piękna! Pragnęłam mówić x łobaz,
ciężko ciębie.

ciężko? I mocno! oh! mój przyjacielu
to rzecz niepodobna... wszak prawda?

ah powiedz że nie... powiedz że nie
styszata. —

Sc: 17^{ta}

Stuchajmy / Do Edmundzie! Nie odpowia-

dasz mi? miałaby miłość którą
mi zaprzysięgi być tylko wrogiem.
mów.. mów zaklinam cię!

powiedzieć! żywo porwywa go za rękę!

Że kochaś mnie zawsze... tak że to by-
to zmyśleniem! na moje adrekenie... że
nie mniej i ty odemnie i ty ciężko
Edmundzie! ~~~~~

/.

już widzę! Teżli obróciłam serce swoje
wierząc że to pomimo wolnie uczyni-
tam... przebac... przebac swojej żo-
łonie! / Oparła na ramieniu Edmunda /

Nie dawno jeszcze mówiłaś mi - że
Odrostasz, że nad świat cały... ja wier-
zyłam temu Edmundzie - że splanowało
szczęście życia mojego ah!... zniszczone
na zawsze frotojność moja!

okrutnik! Nawet słuchać mnie nie chcesz
odwraca się... Dobrze więc... oślad nie-
będę już więcej naprężać się dobie. -
/ Odwraca się i siada /

Sc. 18^{te}

W tym momencie
/ wstydliwie max odchodzi wstaje / Edmun-
dzie! zofia, zofia! / postrzegłszy P. De
Langeais który ją zatrzymuje! Nie zatrzy-
muj mnie Wujaszku.
zatrzymam. Idźtyś wieczniat.
Słuchaj! O to prosięś iako rada! umu-
wiona ich schadzka. ...

Przevinow. Tak to wyjaśrek nie styka
ich rozmowy, ale ja coś wiem o wszystkim.
Arzeba było. Oni się kochają! - wyznali to sobie!
oprzyjarmi. Nie o miłości
się zastępują. A wyjaśrek raufanie... jeżeli ko-
miennie potrzeba ci dowodu - pozwol u-
stać mi się do orankeryi...
orankeryi. Tak, oni się tam znają!
oddala. Ah, ten kwiał Wajenka nosiła przy
boku
albo co? To ich znaki umiędzy... tajemne
przychwolenie.
możesz. Tęskno za mną ciębie uryli!
podjeżdża. O moj Boze! jestem najnieśrad-
sliwsza iśola...
a ja? Wierzyj na koniec Wajaszek?
wspólnikiem. Kto ty Wajaszku!...
im myś. Co za okropność!
grymasy. Bardziej to kaprysy Waj-
aszka... czemu nie zajmujesz się
swoją żoną? -
meza. Paulina skarzy się na ciębie!

obwinia. Piętny mi małżonek którego nie
nie obchodzi na świecie, tylko kamie-
ryna owce i karło! -

ubóstwia. / z niecierpliwością / Wujaszek to...
za niemi! / / omdlewając / Ah! Wujaszku
ja umrę! ah... ah! / / upada mu na ręce /

Sc. 19^{te} i Sc. 20^{te}

Do rozróżnienia. / / podnosząc się / Co tyśże mu
rytko?

slabw. Czy podobna?

niebo. / / z wzruszeniem / O lat! Drogi mój
Edmundzie... / / staje przy paulinie /
a niecóż Wujaszko godzi się
być latki kto słowa?

siostrzenica. O niezapomnę nigdy że to
wszystko było dla usłalenia sroze-
sca naszego. -



BTLw 809